

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY. SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Rząd przystąpi do budowy szkół handlowych w Łodzi

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ telefonuje:

Dowiadujemy się, że rozbudowa szkolnictwa handlowego w Łodzi staje się jedną z najpilniejszych trosk ministerstwa oświecenia. Odpowiednie sumy na ten cel zostały wstawione do nowego budżetu, ponadto rząd ma nadzieję, że sfera gospodarcza Łodzi będzie dopomagać ze swojej strony, aby Manchester polski posiadał dostateczną liczbę szkół handlowych.

Stalin odpoczywa

po zgnębieniu opozycji

MOSKWA, 18. (AW) Stalin opuścił Moskwę, aby rozpocząć na Kaukazie 2-miesięczny urlop wypoczynkowy.

Stalin pozostawił instrukcję, aby wszystkie jego zarządzenia repressyjne stosowano wobec opozycji w całej rozciągłości i bez żadnych ulg.

Stalina zastępować będzie podczas jego nieobecności Ordżonikidze.

Tragiczna w skutkach ucieczka warjata ze szpitala

PARYŻ, 18 (PAT) „Herald“ donosi z Waszyngtonu, iż pewien warjata, wymknąwszy się ze szpitala dla obłąkanych, zdołał wznieść 12 pożarów, podczas których kilku strażaków zostało nawpół uduszonych.

W odwiedzinach do proleta i do króla Afganistanu

MOSKWA 18 AW— W początkach marca przybędzie do Moskwy na zaproszenie sowieck. kom. ludowego do spraw zagranicznych król Afganistanu. Zdaniem czerwonej prasy, wizyta ta ma podkład wybitnie polityczny.

Kto z kim pójdzie do wyborów

Zrealizowany blok mniejszości. -- Konserwa rozdwojona. -- Rozbicie porozumienia stronnictw polskich na Pomorzu

Brygada Strońskiego na 2 stołkach Chrześcijańsko-narodowi protestują przeciwko rejteradzie p. Zóltowskiego



Ks. Janusz Radziwiłł

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telef.

Ksiądz Janusz Radziwiłł, przywódca konserwatystów, ostatecznie dwukrotnie przyjmowany na dłuższych audjencjach w Belwederze, udzielił wczoraj jednemu z przedstawicieli prasy sensacyjnego wywiadu o sytuacji przedwyborczej.

Oświadcza on, że zachowawcy dążyli do utworzenia szerokiego porozumienia stronnictw umiarkowanych i przede wszystkim katolickich, celem wspólnego wystąpienia do wyborów pod hasłem współpracy z rządem.

Usiłowaniami ich było zespolenie szeregu stronnictw na gruncie listu pasterskiego biskupów.

Związek Lud.-Narodowy wyraził gotowość przystąpienia do szerokiego bloku wyborczego, mającego za cel współpracę z rządem na gruncie pozytywnego programu. Do bloku nie doszło wskutek odmowy „Piasta“ i oświadczenia, które same między sobą zawarły blok.

My zaś, — mówi ks. Radziwiłł — nie uważamy za możliwe w imię listu biskupów ograniczyć porozumienie przedwyborcze do grup zachowawczych i ZLN. Wobec tego nie pozostanie nic innego jak zjednoczenie osób i ugrupowań w bloku współpracy z rządem. Do bloku wchodzić ludzie i stronnictwa różnej na tem polega właśnie cała wartość bloku. Stosunek sfer gospodarczych do rządu jest wyraźny i życzliwy i znajduje wyraz w gotowości udziału ich w bloku bezpośrednio. Pertraktacje na tej zasadzie są w toku.

Z powyższego oświadczenia ks. Janusza Radziwiłła za najbardziej sensacyjną należy uważać wiadomość o tem, że endecja była już gotowa do udziału w bloku współpracy z rządem.

Endecy chcieli współpracować z rządem

Sensacyjny wywiad z ks. Januszem Radziwiłłem

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telef.

W dniu wczorajszym ukazało się oświadczenie grupy członków stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, zawierającego protest przeciwko znanej już deklaracji p. Adama Zóltowskiego, który wycofał się z komitetu zachowawczego w myśl uchwały prezydium stronnictwa Ch.-Narodowego o zakazie kandydowania z listu bloku współpracy z rządem.

Podpisani na deklaracji, których nazwiska poniżej przytaczamy, mówią, że prezydium stronnictwa Ch. N. postąpiło do pełni nielegalnie — a przez swoją decyzję paraliżuje akcję stronnictwa w gorącym okresie przedwyborczym.

Na deklaracji podpisani są pp.: Jan Ścieki, prezes zarządu głównego zw. ziemian, Fortunat Zdziechowski, b. senator, Leon Łubieński, hr. Alfred Morstin, Adam Piasecki i inni.

Sens tego oświadczenia jest ten, że zwycięstwo p. Strońskiego trwało b. krótko, bo zaledwie 3 dni. Stronnictwo jego w dalszym ciągu usiłuje lawirować pomiędzy współpracą z rządem a dobrymi stosunkami z endecją.

Blok mniejszości utworzony! Pierwszeństwo na listach mają liczebnie większe ugrupowania

WARSZAWA, 18 stycznia. — (AW). W dniu dzisiejszym zakończył swe obrady blok mniejszości narodowych. Dyskusja miała przebieg niezwykle burzliwy.

W wyniku dyskusji ogłoszona została powzięta decyzja przylączenia się do bloku grup u krainiskich, działających na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Podlasiu i Polesiu, przyczem na ukończonym dzisiaj zebraniu doszło do porozumienia w kwestji listy partyjnej do sejmu i senatu.

Żądania niemieckie zostały w części pierwszej uchylone, natomiast postanowiono przyznać

niemcom drugie miejsce na liście okręgowej Łodzi i miast okolicznych.

Do bloku weszli przedstawiciele wszystkich mniejszości w Polsce, oprócz litwinów. Kwestja przystąpienia litwinów do tego, czy innego ugrupowania rozstrzygnięta zostanie przez wileński okręgowy blok mniejszości.

Sprawa kolejności na liście partyjnej ustalona została w ten sposób, iż prawo pierwszeństwa mają mniejsze, a zatem na pierwszy plan wysuną się ukraińcy, żydzi, białorusini i Niemcy.

„Samodzielność“ N.P.R. na Pomorzu przyczyni się do przysporzenia Niemcom mandatów

POZNAŃ, 18 stycznia. (AW). W dalszym ciągu pertraktacji w sprawie ujednoczenia akcji wszystkich stronnictw polskich w okręgach wyborczych bydgoskim i szamotulskim, sekretarz wojewódzki N. P. R-prawicy

zgodził imieniem stronnictwa oświadczenie, iż pójdzie ono do wyborów samodzielnie, wobec czego wszelkie dalsze pertraktacje o stworzenie jednolitego bloku polskiego uważa za zbędne.

Prezes związku obrony kresów zachodnich oświadczył, iż gest N. P. R. prawicy zrywa całkowicie akcję, podjętą przez O. O. K. Z. a mającą na celu utracenie mandatów niemieckich drogą stworzenia jednego wielkiego bloku polskiego. Stanowisko N. P. R. oddaje Niemcom te mandaty, które straciłoby, gdyby pertraktacje

między stronnictwami przybrały inny rezultat.

Katolicko-narodowi, reprezentowani przez b. ministra Marjana Sejda, wyrażali gotowość pójścia ręką w rękę z akcją Z. O. K. Z., jednak co do stanowiska N. P. R. zmuszeni będą obrać drogę akcji samodzielnej. P. Sejda stwierdził jednakże, iż nie uchyla się od dalszych pertraktacji.

Przedstawiciele bloku pracy oświadczyli, iż znajdują się wobec Z. L. N. w stosunku ostrej walki, tak iż nie można nawet marzyć o przystąpieniu bloku tego do wspólnego frontu ze związkiem ludowo-narodowym.

Tak więc akcja w kierunku ujednoczenia frontu wyborczego polskiego dała w okręgu budzskim i szamotulskim wyniki negatywne.

Pionier bolszewizmu-Trocki pod sowieckimi bagnetami odstawiony został na zesłanie

BERLIN, 18. 1 (PAT) Moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt“ podaje dzisiaj opis wyjazdu Trockiego na zesłanie, który nastąpił w poniedziałek o godz. 9-ej wiecz. pociągiem taszkienkim. Trocki przybył na dworzec kolejowy na krótko przed odejściem pociągu w towarzystwie kilkunastu policjantów. Przed dworcem zebrał się tłum około 1500 osób, który powitał Trockiego okrzykami i odśpiewaniem międzynarodówki. Trocki wcale nie przemawiał, choć mu policja tego nie wzbraniała. Tłum wznosił okrzyki: „Niech żyje Trocki, niech żyje zjednoczona partja komunistyczna, niech żyje zjednoczony Komintern“.

Przy odjeździe Radka, który wraz z kilkunastu innymi zesłańcami wyjechał dnia poprzedniego z Moskwy, na dworcu było tylko około 200 osób.

RYGA, 18. 1 (PAT) Do Rygi nadeszły bliższe szczegóły o deportacji przywódców opozycji. Ostatnia grupa opozycjonistów wysłana została z Moskwy w poniedziałek wieczorem. Radek i Rakowski zesłani zostali na Murmań. Opozycjoniści zesłani zostali na okres trzech lat jako element, zagrażający porządkowi społecznemu. Jedynie Zinowjew i Kamieniew, którzy pogodzili się ze Stalinem, otrzymali podrzędne stanowiska administracyjne w głębi Rosji.

Została zagubiona

legitymacja za Nr. 11 wydana przez Łódzkie Tow. Elektryczne, Sp. Akc., na rok 1928, na nazwisko inkasenta Kazimierza Nowickiego, którą się niniejszym unieważnia. Znalazcę uprasza się o zwrot zagubionej legitymacji do kasy Elektrowni Łódzkiej, Przejazd 58.

P. T. Odbiorców uprasza się o zwracanie uwagi przy regulowaniu należności na Nr. legitymacji i fotografję. 572 --1

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 1a-17, tel. 53-10.
I i II klasa. 57-4

Amerykański rekord zbrojeń morskich

Rząd waszyngtoński wniósł do izb prawodawczych olbrzymi kredyt na powiększenie floty. Jest to niejako odpowiedź na fiasko konferencji morskiej, która nie dała pozytywnego wyniku wskutek nieustępliwego postawy Wielkiej Brytanii.

Stany Zjednoczone od ukończenia wojny prowadzą w stosunku do Europy politykę, która jest jedną nieprzerwaną zagadką, ukrywającą jakieś niezliczone czy rozczarowanie. Zagadkę tę próbuje rozwiązać znany socjolog i historyk Ferrero i poświęca jej jeden z rozdziałów swej nowej interesującej książki (G. Ferrero. „L'unité du monde”).

Ameryka — wywodzi Ferrero — przystąpiła do wojny pod hasłem wolności mórza, pogwałconej przez Anglię i Niemcy.

Prasa koalicyjna rzuciła zasłonę na spory, jakie z tego powodu toczyły się jeszcze w pierwszym roku wojny pomię-

dzy Waszyngtonem a Londynem, ale ich korespondencja nie pozostawia żadnej wątpliwości co do poglądu amerykańskiego na poprawność międzynarodowej blokady angielskiej.

W obronie swej zasady, jak utrzymuje pisarz włoski, Ameryka powinna była wypowiedzieć wojnę Niemcom i Anglii. To oczywiście nie było możliwe ze względów praktycznych i yankesi musieli wybierać, które z tych państw mają uznać za swego wroga, a które za sprzymierzeńca.

Udział w koalicji nadał polityce amerykańskiej inną postać, ale jej pierwotny postulat o wolności mórza pozostał i znalazł miejsce w orędziach Wilsona i w jego słynnych 14-u punktach. Ale Anglia nie chciała dopuścić tej kwestii na konferencję pokojową, a Europa, zajęta likwidacją wojny na kontynencie dość obojętnie

traktowało postulat amerykański.

Lloyd George zwrócił się do premiera Clemenceau jako przewodniczącego konferencji z pytaniem, czy flota angielska i jej blokada nie przyczyniły się do zwycięstwa aliantów, a gdy ten odpowiedział w sensie potwierdzającym, uznano kwestję za zamkniętą i nie zajmowano się wcale postulatem wolności mórza.

A przecież dla Ameryki on właśnie miał być właściwym owocem zwycięstwa. Inni zwycięscy zgarnęli dla siebie różne zdobycze, a tylko Ameryka odeszła z kwitkiem od drzwi kongresu.

W tem oświetleniu staje się zrozumiałe jej poczucie urazy względem Anglii i Europy. Ferrero opowiada, że na schyłku 1918-ego roku podczas pobytu w Londynie słyszał tam znamienne anegdotę, za której faktyczną dokładność nie ręczy, lecz przyznaje jej prawdę symboliczną.

Na jednej z konferencji z politykami i admirałami angielskimi Wilson, rozdrażniony ich opornym stanowiskiem, zagroził, iż wsiada na swój okręt i wraca do Ameryki. Na to pół żartem, pół serio jeden z admirałów: „tak, o ile my pozwolimy”.

Czyż można się po tem wszystkim dziwić, — zapytuje Ferrero — że Ameryka nie chce darować Europie jej długów? Czyż po to ma się zrzekać swej należności od Anglii aby ta mogła nabudować statków wojennych i w danym razie zamknąć przed Ameryką te lub inne morza?

Ameryka, jak widać, nie pogodziła się bynajmniej z pominięciem przez kongres jej żądania i zamierza tak się na przyszłość urządzić, aby zapewnić sobie ową wolność mórza za zgodą Anglii lub wbrew niej. Już na konferencji waszyngtońskiej wymogła na niej zasadę parytetu w zakresie wielkich okrętów bojowych.

Obecnie toczy się spór o rozciągnięcie tegoż parytetu na krawężniki, torpedowce i inne drobne statki. Gdyby do niego doszło, ostrze ewentualnej blokady angielskiej byłoby złamane, gdyż flota amerykańska mogłaby ją udaremnić.

Na odmowę angielską Stany odpowiadają uzbrojeniami morskimi w tak wielkich rozmiarach, że oznaczają one już wysięg militarny i stanowią poważny symptomat polityczny. Narazie wyniknie z tego walka, w której dolary będą się zmagaly z funtami — walka, w której lepsze szanse wypadną po stronie dolarów.

Później mogłoby być jeszcze gorzej, o ile oczywiście zbiorowy rozum obu wielkich anglosaskich narodów nie położą rychłego końca owemu wysięgowi i pozwolą się mu rozpętać.

J. Mazurski.

SALA FILHARMONJI.

Środa, dnia 25 stycznia 1928 r. o godz. 8.30 wiecz.

KARIN MICHAELIS

Znakomita powieściopisarka duńska autorka słynnego dzieła „Niebezpieczny wiek”

WYGŁOSI ODCZYT NA TEMAT:

„KOBIECY MIĘDZY SOBĄ” „FRAUEN UNTER SICH”

ODCZYT PRZEZNACZONY TYLKO DLA KOBIEC.
WSTĘP DLA MĘCZYCZYN WZBRONIONY.

Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH. Tel. 13-84.

Sala Filharmonji.

Czwartek, dnia 26 stycznia 1928 r. o godz. 8.30 wiecz.

11-ty Abonamentowy Koncert Mistrzowski

VASA

PRIHODA

Genjalny skrzypek

Przy fortepianie: CHARLES CERNE

PROGRAM: CEZAR FRANCK: Sonata Fis-moll, CORELLI: La folia, PAGANINI: Koncert skrzypcowy D-dur, BEETHOVEN: Romans F-dur, TARTINI-KREISLER: Warjacje na temat Corelliego. PRIHODA: Nastrój, SASATE: Jota Navarra.

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 2-iej oraz od g. 4-iej do 7-iej wiecz. 584-1

Rząd rumuński dąży do zmiany konstytucji.

Bukareszt, (18 stycznia) Organ partji liberalnej „Viitorul” donosi, że rząd zniósł piąty i dwudziesty artykuł konstytucji.

Pierwszy gwarantował obywatelom wolność prasy i zebrań, drugi prawo zebrań pod gołem niebem.

Do tego kroku pchnęły rząd pogłoski, że stronnictwo narodowo-chłopskie jest zdecydowane urządzić na wiosnę w Albie Julii zjazd nawet wbrew woli rządu.

Organ rządowy uważa wyżej wymienione pogłoski za niemądry żart, ponieważ „ani stronnictwo narodowo-chłopskie, ani nikt inny nie może urządzić jakichkolwiek zgromadzeń bez zgody rządu”.

Prasa opozycyjna uważa natomiast zniesienie obydwu artykułów za śmieszny gróźbę, ponieważ konstytucja nie może być zmieniana podczas niepełnoletności króla.

8.000 dolarów padło we Lwowie

Główna wygrana 8.000 dolarów, która padła w ostatnim ciągnięciu dolarówki na obligację oznaczoną numerem 852.764 powędrowała do Lwowa.

Posiadaczem obligacji okazała się Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.

Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 29-5

OBCE RYNKI PRACY

Przed zawarciem „pokoju przemysłowego” w Anglii

Dwudziestu siedmiu przedstawicieli wielkiego przemysłu angielskiego i 30 członków rady generalnej kongresu związków zawodowych, zebrało się dnia 13 b.m. w Londynie, by obradować wspólnie nad zagadnieniem tzw. „pokoju przemysłowego”.

Wspólne obrady pracodawców z robotnikami posiadają doniosłe i podstawowe znaczenie dla życia gospodarczego Anglii, a jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach przemysłu angielskiego, by wspólnie obradowali pracodawcy z robotnikami.

Na pierwszym posiedzeniu przemawiali: znany przemysłowiec angielski Sir Alfred Mond, a imieniem związków zawodowych p. Ben Turner. Przemówienia te były utrzymane w tonie pojednawczym, a nawet wręcz przyjaznym.

Konferencja ta jest uważana naogół jako początek tzw. pokoju przemysłowego w Anglii i będzie „poważnym krokiem na drodze uchronienia Anglii od chaosu gospodarczego” jak wyraził się przedstawiciel robotników.

Otwierając konferencję Sir Alfred Mond oświadczył, że pracodawcy w zupełności uswiadamiąją sobie rolę i odpowiedzialność, która im przypada w kierownictwie życia gospodarczego. Jednakowoż współodpowiedzialnymi są również robotnicy, którzy są ich współpracownikami i tylko zjednoczonymi wysiłkami tak pracodawców jak i robotników, może dojść do stworzenia rozkwitu w dziedzinie przemysłowej. Przemysłowcy — jak wyraził się Sir Mond, spędzają życie nie tyle korzystając z owoców przemysłu ile tworząc nowe działy wytwórczości.

Jednym z czołowych zagadnień polepszenia sytuacji w przemyśle, jest wprowadzenie nowych metod tak technicznych jak admi-

nistracyjnych i organizacyjnych jak również energiczne przeprowadzenie racjonalizacji pracy.

Przechodząc do kwestji wynagrodzenia i zabezpieczenia bytu robotników, Sir Mond zaznaczył, że uważa całkowicie ubezpieczenie robotników tak na starość jak i od wypadków za postulat, który w całej rozciągłości musi być przeprowadzony.

Odnosnie do zagadnień społecznych, to powinny być jaknajszybciej rozwiązane przedewszystkiem sprawy mieszkaniowe, zdrowotne oraz sprawa wynagrodzenia bezrobotnych i to w sposób, któryby zadowolął rzesze robotnicze. Zagadnienia te — powiedział Sir Mond — są w niektórych swoich szczegółach trudne do rozwiązania ale żaden z nich nie jest niewykonalny.

Robotnicy nie mogą oczekiwać, że stworzymy im drugie „niebo na ziemi”, ale współpraca z przemysłem uolmi Wielką Brytanię od ciągłych zatargów przemysłowych — i wspólnym wysiłkiem wszystkich zajętych w przemyśle, dźwignie się Wielka Brytania i stanie na czele wszystkich innych państw.

Przedstawiciel związków zawodowych p. Ben Turner podkreślił, że przy obecnych naradach zasiadają obie strony bez żadnych przesądów i nie porzucają tych zasad, które uważają za podstawowe. Jednakże naradzając się wspólnie nad piekąciami, sprawami życia gospodarczego obie strony powinny dojść do sprawiedliwego i ostatecznego rozwiązania zagadnień.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P



Dziś i dni następnych! — — —
Obraz, który poruszył cały świat!

Wielka uroczystość dla miłośników kina!
Przewrót w kinematografji! Potężne arcydzieło p. t.

„SZATAŃSKA SYRENA”

W rolach głównych:
— władca ekranu

Iwan Petrowicz

uduchowiony amant doby obecnej i najpiękniejsze artystki francuskie

M-lle Josyane i Claire de Lorez

której toalety zaimitowały swą fantazją i artyzmem wszystko co się dotychczas w filmach światowych widziało.

Bajońskie sumy rzucono na przepych i dekoracje tego filmu.
Zawrotny szal zmysłów. — Cudna zjawia czy okrutna rzeczywistość.

Tajemnicze zaręczyny.

Zburzone szczęście.

Noc zemsty i zbrodni.

Uwaga: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Początek seansów o godz. 4.30, w niedziele, soboty i święta o godz. 1.30.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Od prostytutek, alfonsów i złodziei wymuszał b. komisarz Dobiecki składki rzekomo na ołtarz św. Antoniego

Z Warszawy donoszą:
W dniu wczorajszym na oczach był badany świadek ojciec gwardjan Benjamin, wezwany przez sąd na prośbę obrońców Dobieckiego.

O. Benjamin zeznał, że Dobiecki składał ofiary pieniężne w wysokości od 100 do 150 zł. dla uczczenia św. Antoniego, którego uważał za swego patrona.

Dobiecki ofiarował jednorazowo 1000 zł. na szkołę w Łomży. Zdaniem świadka osk. Dobiecki swe obowiązki rodzinne i religijne spełniał jaknajsumienniej. Kiedy go wysyłano na poważniejsze wyprawy przeciwko bandytom zwykle przychodził do kościoła i modlił się o pomoc w przedsięwzięciu.

Świadek Falkowski, który zeznał następnie, oświadczył, że ze swymi władzami w urzędzie śledczym często był w konflikcie. Wynikało to z tego, że nieraz wykrywał sprawców przestępstwa, których jego zwierzchnicy ujawnić nie chcieli. O nadużyciach w urzędzie meldował p. Sonnenbergowi ale ten odpowiadał mu, że chociaż o tem wszystkiem wie, to jednak jest bezsilny. Świadek przytacza fakt ujęcia przez niego oskar-

żonego o kradzież, Perszeina, którego następnie zwolniono, a jego przeniesiono na Ochotę, w konsekwencji Falkowskiego zwolniono ze służby. Przed zwolnieniem proponowano mu dobrowolne zrzeczenie się szarży przodownika.

Sw. Falkowski opowiada dalej o zwolnieniu bandytów, którzy do konali napadu na inkasenta banku Szereszowskiego, wypuszczeniu złodzieja schwytanego z pieniędzmi, skradzionymi w drukarni państwowej.

Przewodniczący, sędzia Kozakowski, pyta świadka, czy nie wie o jakich konkretnych nadużyciach osk. Dobieckiego?

Sw. Falkowski: Co do osoby Dobieckiego, pamiętam, że przy wykryciu podkopu w banku Landau'a, kiedy weszliśmy przez podkop do skarbcza, znalazłem na ziemi pierścionek, zegarek z łańcuszkiem i broszkę.

Przedmioty te oddałem — mówił dalej świadek — Dobieckiemu i wiem, że następnie do sprawy dołączone nie były.

Dobiecki zmuszał mnie również do zatrzymywania złodziei, którzy nieraz nie byli winni.

W tem miejscu obrońcy proszą sąd o ustalenie sprzeczności

między obecnym zeznaniem świadka, a zeznaniem, złożonym u sędziego śledczego. Tam mówił świadek, że zegarek, pierścionek i broszkę oddał komisarzowi Szabrańskiemu, a obecnie, że Dobiecki.

Przewodniczący: Które zeznanie jest prawdziwe?

Sw. Falkowski: Stanowczo twierdzą, że przedmioty znalezione przezemnie, oddałem Dobieckiemu. Przy końcu badania św. Falko wskiego przewodniczący, p. sędzia Kozakowski, zwrócił się do niego z pytaniem:

Czy świadek spotykał się kiedykolwiek z osk. Dobieckim?

Sw. Falkowski:

— Pamiętam, kiedy byłem wezwany do sędziego Jaworowskiego prowadzącego śledztwo w tej sprawie, spotkałem idąc do sądu, Dobieckiego. Podszedł wówczas do mnie i prosił, abym zeznał dla niego korzystnie. Dobiecki odprowadził mnie aż do drzwi gabinetu sędziego Jaworowskiego, a kiedy ten wyszedł od siebie i to zobaczył, Dobiecki zapytał sędziego, czy może z Warszawy wyjechać.

P. Wojnicz stwierdza, że po rozmowach z różnymi funkcjonariuszami urzędu śledczego zaczął

gromadzić materiał stwierdzający, że Kurnatowski twórca systemu korupcyjnego przeszczepił rosyjskie metody łapownicze do polskiego urzędu śledczego a Dobiecki b. agent ochrony najbliższy pomocnik Kurnatowskiego pobożnik i łapownik w jednej osobie zbierał w domach publicznych od prostytutek, alfonsów i złodziei składki na rzekomy ołtarz św. Antoniego.

Wymuszał wykup od złodziei, a kiedy z przestępców usiłował powrócić do życia uczciwego aresztował go ponownie domagając się wykupu i dał taką wymowną radę: „Kradnij a dawaj”.

Specjalnie szantażował Dobiecki kupców żydowskich, którzy opłacali się mu dobrowolnym haraczem. Kupcy ci oświadczyli p. Wojniczowi, że gdyby powołano ich na świadków to ze strachu przed zemstą Dobieckiego wyprą się wszystkich.

Mając taki materiał p. Wojnicz uważał za obowiązek rozpocząć kampanję publicystyczną.

Należy zwrócić uwagę, że jeden z sędziów usiłował w dziwny sposób skompromitować zeznanie p. Wojnicza, zapytując go, czy za drukowanie swoich artykułów świadek otrzymał wynagrodzenie.

P. Wojnicz stwierdza, że materiał swój dawał do „Głosu Prawdy” jako współpracownik.

Następnie rozpoczęły się zeznania świadków obrony z p. komendantem policji warszawskiej Czynieńskim na czele.

Zeznał również b. komisarz p. Borzęcki, komisarz Szabrański i inni.

Dziś ukończone będą badania świadków.

W czasie przerwy w kuluarach sądowych zaszedł burzliwy incydent.

P. Wojnicz doszedł do b. komisarza Bachracha i spoliczkował go.

Zajście to pozostało wywołane przez incydent, który miał miejsce onegdaj. Mianowicie p. Bachrach spowodował podobno usunięcie z sali obrad sądu p. Wojniczową, która zapisywała zeznania świadków w czasie gdy mąż jej znajdował się w pokoju dla świadków.

Deficyt w handlowym budżecie angielskim.

Angielskie dane statystyczne wykazują, że pomimo znacznej poprawy, która nastąpiła w angielskim budżecie handlowym w r. 1927 w porównaniu do r. 1926, w którym trwał pamiętny strajk powszechny, cyfry obecnego budżetu handlowego są jeszcze o wiele milionów funtów szterlingów niższe od normalnych w r. 1925.

Eksport angielski w 1925 r. wynosił 773,380,000 funtów szt. W 1926 zaledwie 653,046,000 f. szt. i w 1927 r. 709,700,000 funtów szt.

Import za ten sam trzyletni przeciąg czasu wynosił w 1925 r. 1,320,015,000 f. szt., w r. 1926 r. 1,240,361,000 f. szt. i w 1927 r. 1,219,287,000 f. szt.

Angielski budżet handlowy zatem w ub. roku kształtował się ujemnie, przyczem import przewyższał eksport o 510,282,000 funtów szt.

Oczywiście stan taki w każdym innym państwie byłby wysoce zagrażający, w Anglii jednak należy do zjawisk codziennych.

Opodatkowanie cudzoziemców w Jugostawii.

Jugosłowiańskie ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt ustawy, przewidujący opodatkowanie wszystkich obywateli zagranicznych w królestwie SHS.

Ustawa ta ma na celu ograniczenie przyływu zagranicznych sił roboczych do Jugostawii.

Projekt nowej ustawy będzie przedmiotem obrad specjalnej konferencji, w której udział wezmą przedstawiciele pracodawców i pracowników jugosłowiańskich.

Handel angielski na Bliskim Wschodzie zagrożony

Ze względu na wielką pojemność rynku Indji wielkie mocarstwa jak Japonia, Francja, Włochy i Niemcy w ostatnich czasach skierowały swe wysiłki w celu opanowania tego rynku.

Konkurencja wymienionych państw stworzyła już zupełnie realne niebezpieczeństwo dla przemysłu angielskiego i Anglja musi zastanowić się poważnie nad zmianą metod handlowych w Indjach, by nie utracić swej dotychczasowej przewagi na tym rynku.

Do tego należy dodać, że handel angielski stopniowo traci swą przewagę na rynkach niemal wszystkich krajów B. Wschodu i głównie na rzecz państw, które dostarczają tanio masowo towary jak Włochy i Japonia.

Pół miliona rubli na poszukiwania złota w Rosji.

Organizacja „Sojuszototo” zamierza wyasygnować w roku bieżącym 525,000 rubli na cele poszukiwania złota w różnych dzielnicach związku sowieckiego. Staraniem towarzystwa „Sojuszototo” zorganizowanych zostanie 19 ekspedycji, z których jedna uda się do Czeljabińska, dwie do Kazakstanu, siedem na Syberję, pięć na Daleki Wschód itd.

Ponadto zorganizowanych zostanie 13 ekspedycji geodetycznych i topograficznych. Cała akcja ukończona ma być jeszcze w ciągu roku bieżącego.

„Sojuszototo” nawiązało już kontakt z całym szeregiem instytucji naukowych, by zapewnić sobie ich poparcie przy poszukiwaniu nowych złóż złota.

Zjazd prezesów okręgowych urzędów ziemskich



odbył się w Warszawie pod przewodnictwem ministra reform rolnych, prof. Witolda Stankiewicza.

Za szpiegostwo na rzecz Sowietów czeski generał Gajda został zdegradowany Wyrok wojskowej komisji dyscyplinarnej

PRAGA, 18.1. Komisja dyscyplinarna ministerstwa obrony krajowej ogłosiła wczoraj wyrok w sprawie gen. Gajdy.

Wyrok uznaje Gajdę winnym za to, iż w latach 1920 i 1921 za pośrednictwem pewnego płk. rosyjskiego starał się o przyjęcie do armii sowieckiej, przyrzekając w zamian za to dostarczyć Sowietom tajnych informacji ze szkoły wojskowej w Paryżu.

Wyrok stwierdza dalej, że gen.

Gajda w kwietniu 1926 r. głosił, że przygotowuje zamach stanu, wkrótce potem zaś ogłosił w prasie artykuł, w którym podawał fałszywe dane, dotyczące swego wykształcenia i działalności wojskowej w czasie wojny.

Przestępstwa te — według wyroku — stanowią naruszenie honoru wojskowego i obowiązków służbowych, za co gen. Gajda zostaje pozbawiony stopnia wojskowego.

Lody na Wiśle ruszają Kra ma dwa metry grubości. -- Zatory

Skutkiem trwającej od dwóch tygodni odwilży, z groźnym trzaskiem pękają okowy lodowe na Wiśle. W wielu miejscach lody już ruszyły i natrafiwszy na przeszkody, pękają się w niebezpieczne zatory. Olbrzymie odłamki kry kłębią się i przewalają pod naporem napływających mas lodów. Kra dochodzi do dwóch metrów grubości.

Pod Krakowem i od Tczewa do ujścia Wisła wolna jest od lodu, pod Zawichostem, pod Warszawą, pod Płockiem i pod Grudziądem stoi jeszcze lód, grubości 28 do 30 cm.

Lody ruszyły już na Bugu i na Narwi, oraz na Wiśle poniżej Zawichostu, pod Dęblinem, pod Słońskiem i poniżej Grudziądza. Pod Dęblinem zator lodowy długości 375 metrów, pod Łojami zator

długości 1 klm. (kra grubości 2 metry), pod Słońskiem zator grubości kilku metrów, pod Toruniem płynie kra.

Z chwila, gdy wszystkie lody ruszą, zatory lodowe zagrażają poważnym niebezpieczeństwem. Inspekcja dróg wodnych i władze administracyjne przygotowane są do akcji w razie potrzeby. (ap)

Do sprzedania na prowincji Urządzenie mieszkania wraz z gabinetem lekarskim

Intratny teren pracy dla lekarza.
Wiadomość: I. M. Tyger, Łęczycza, ul. Kowalska 6

Dr. med.
A. Mazur
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani, wady głosu i wymowy
przeprowadził się
na ul. Wschodnią Nr 51
(Wejście też przez ul. Piotrowską 102)
Tel. 66-01
Ordynuje od 11 i po 4 do 12 w dniach

Teatr lit. art.
GONG
w lokalu Kinoteatru „Luna” pod kierownictwem Walerego Jastrzębca.

Oziś i dni następnych!
Gościnne występy niezrównanej pieśniarki, znakomitej artystki teatrów paryskich
Larisy Aleksja
oraz znakomitego artysty teatrów „Qui pro Quo” i „Perskie Oko”
Gustawa Cybulskiego
PROGRAM № 9 pt.

Szal z Genewy
Wielki bigos przedwyborczy w 15 częściach pióra Nela, Dr. Pietraszka i W. Jastrzębca muzyka T. Sygietyńskiego, J. Boczkowskiego, Golda, Petersburskiego, Warsa i A. Piotrowskiego.

UDZIAŁ BIORĄ: Larisa Aleksja, Władysława Jaśkówna, Czesława Popielawska, Irena Soboltówna, Hanka Runowiecka, Serafina Talarico, G. Cybulski, W. Jastrzębiec, B. Kamiński, S. Laskowski, A. Nowosielski, Cz. Skonieczny i E. Wojnar.

1) Trochę polityki, 2) Twa mała dłoń, 3) Ja pana uwiodę, 4) Valse rallenti, 5) Jego syn, 6) To wszystko od niego, 7) Larisa Aleksja, 8) Szal z Genewy, 9) Malarz i służąca, 10) Walery Jastrzębiec, 11) Piosenki hiszpańskie, 12) Hanka ma pieprzyk, 13) Flirt na płocie, 14) Pan Tenenbaum przy gazetce, 15) Do Gongu!

Zapowiada: Gustaw Cybulski. Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Cz. Skonieczny. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar. Dekoracje art. mal. S. Frasiaka. Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wiecz. — W niedziele, święta i soboty 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 w

Rydzewski przyznał się do zbrodni-- tak zeznają wszyscy świadkowie, którzy uczestni- czyli w śledztwie pierwiastkowym Dziś należy się spodziewać zamknięcia przewodu sądowego

W dniu wczorajszym o godzinie 9 min. 30 rozpoczął się dalszy ciąg procesu Kazimierza Rydzewskiego.

Pierwszy zeznał b. wiceprezydent Wacław Wojewódzki, który o zamordowaniu prezydenta Cynarskiego dowiedział się telefonicznie. Oświadcza on sądowi, że o przyjęciu pracowników stałych decydowało zazwyczaj prezydium magistratu, natomiast pracownikom sezonowych przyjmuje ławnik poszczególnego wydziału. Bywały jednak wypadki, że robotników, będących w bardzo ciężkim położeniu materialnym przyjmowało wyjątkowo prezydium magistratu.

Sw. Henryk Kaufman, idąc ulicą Andrzeja, usłyszał nagłe okrzyki „łapać złodziei” i zauważył, jak jakiś posterunkowy krzyknął za uciekającym „stój”, jednak w tej chwili zajechał samochód, który umożliwił ucieczkę temu osobnikowi. 17 kwietnia zawezwano świadka do urzędu śledczego, by mu pokazać schwytych przestępców w celu poznania ich i świadek przytem słyszał zeznanie Rydzewskiego, który twierdził, że trzymał prezydenta za rękę.

Prokurator: Czy oskarżony zeznał spokojnie?

Sw. Kaufman: Tak spokojnie.

Sw. Szubert opowiada, iż był obecny przy sprowadzeniu Walaszczyka do III komisariatu i słyszał, jak Walaszczyk wskazywał na Rydzewskiego, jako swego współnika. Wziąwszy Walaszczyka do auta funkcjonariusze policji wraz z nadkomisarzem Weyerem udali się do Rydzewskiego, który spał w przedsiönku. Rydzewski został przewieziony do urzędu śledczego, dokąd też odwieziono Walaszczyka, na widok którego Rydzewski „kazał pewne zdenerwowanie. Podczas konfrontacji z Walaszczykiem po dłuższym ociąganiu się zaczął się trząść i płakać i przyznał się do winy słowami: „Niech tak będzie”. Przeprowadzono go następnie do pokoju nr. 9, gdzie nadkomisarz Weyer postawił mu konkretne pytania, czy był na miejscu zabójstwa, czy też nie, na co Rydzewski odpowiedział, że był obecny.

Prokurator: Czy przy aresztowaniu dano poznać Rydzewskiemu o co chodzi?

Sw. Szubert: W mieszkaniu Rydzewskiego znajdowali się aspirant Lutostański i Paluszek, ja nie wiem tego, bo obserwowałem okno, wychodzące na podwórze.

W dalszym ciągu sw. Szubert zeznaje, iż przy wsiadaniu do auta z aresztowanym Rydzewskim ten zwrócił się do rodziny ze słowami: „pamiętajcie, że pracowałem w czwartek”.

Posterunkowi policji Jurga, Gładki Antoni zeznają, iż w poniedziałek pogawędkę z Rydzewskim przyznał się oskarżony do zamordowania prezydenta i zakończył słowami: „Łaził po popach i księżach i wyspał”.

Posterunkowy Gordon stwierdza, iż wobec niego również Rydzewski przyznał się do uczestnictwa w zbrodni i prócz tego wspominał mu jeszcze o tem, że miał prezydenta przez pomyłkę zabiłoby jakiegoś studenta, który akurat schodził ze schodów.

Kubera Ignacy, Lerch Rajmold nie nowego do sprawy nie wnoszą.

Następnie zaś zeznaje Stasiak Jan, klucznik aresztu, który twierdzi, że Rydzewski miał na sobie w areszcie to samo ubranie, w jakim się znajduje obecnie na ławie oskarżonych, t. j. ciemne, co się nie zgadza z zeznaniami świadków Szuberta i innych, twierdzących, że Rydzewski miał na sobie marynarkę jasną.

Sw. Wojcieszko Władysław, go spodarz aresztu, na życzenie Ry-

dzewskiego sprowadził go do ławki, by go wykapać. W kąpielni raz jeszcze oskarżony wobec świadków potwierdził swe przyznanie się do winy. Pocięszalem go, mówił sw. Wojcieszko, że dostanie 4 — 5 lat, na co Rydzewski odpowiedział, że z przyemością by się podpisał na 12 lat.

Sw. Alojzy Pluta był krytycznego dnia w związku nauczycieli, mieszcącym się przy przy ul. Andrzeja 4 i na dole w bramie zastał osobnika w szarem palcie, średniego wzrostu, jak się później okazało Walaszczyka, drugiego osobnika nie widział.

Prokurator: Czy świadek pamięta, jak drzwi były otwarte?

Sw.: Obecnie nie pamiętam.

Na skutek wniosku prokuratorskiego sąd odczytuje zeznanie sw. Alojzego Pluty, dotyczące faktu rozwarzonych drzwi.

Obrońca Hartman: Czy pan nie zauważył przed bramą człowieka w czarnym ubraniu.

Sw.: Nie pamiętam.

Sw. Witkowski Franciszek, woźny sądowy zeznaje, że idąc do adwokata Strohajera, zauważył na dole w bramie osobnika w cyklistówce w jasnym palcie. Kiedy schodził z góry zauważył prezydenta Cynarskiego, siedzącego na schodach. (p)

Następnie zeznaje woźna związku nauczycieli Walerja Grochowińska. Wracając z miasta. Przed domem zaważyła powóz prezydenta. Stanęła w bramie; przelicywszy pieniądze, dała synowi 2 zł., polecając mu kupić chleb.

Dalej sw. Grochowińska opowiada co następuje: Za moimi plecami ujrzałam mężczyznę w jasnym palcie. Za chwilę wyszedł z bramy drugi w czarnym płaszczu i białym szalu, wreszcie w końcu — kontynuuje świadek — zauważyłam w przedsiönku trzeciego mężczyznę. Ponieważ drzwi były zamknięte, nie mogłam mu się lepiej przyjrzeć. Gdy weszła do mieszkania usłyszała nagłe krzyki

Prokurator: Czy mężczyzna w jasnym palcie wyszedł z przedsiönka?

Sw. Grochowińska: Tak!
Prokurator: Czy drugi mężczyzna wyglądał na robotnika?

Sw. Grochowińska: Tak. Nosił szarą marynarkę.

Prok. Markowicz stwierdza, że świadek zeznaje sprzecznie i wnosi o odczytanie jej zeznań, złożonych u sędziego śledczego, prosząc o sporządzenie protokołu.

Prokurator: Mówiła pani u sędziego śledczego, że mężczyzna, który stał w przedsiönku był podobny do Walaszczyka, czy to prawda?

Sw. Grochowińska odpowiada, że był wyższy i tęższy. Na ostatnie pytanie prokuratora, czy przy składaniu zeznań u sędziego śledczego lepiej pamiętała szczegóły, Grochowińska nie odpowiada.

Dalej sąd przesłuchał 9-letniego syna Grochowińskiego Mariana.

Na pytanie przewodniczącego sądu odpowiada: Kiedy mama dała mi na chleb, widziałem w sieni stojącego człowieka.

Przewodniczący: A jak mężczyzna ten stał; twarzą do bramy, z boku?

Sw. Marian G.: Nie spostrzegłem, bo stał za drzwiami, widziałem go całego (sylwetkę).

Prokurator: Czy było jasno, czy ciemno?

Sw. Marian G.: Ciemno.

Następnie zeznaje sw. Goszkowski i Mieczysław Aniołkiewicz. Ten ostatni stwierdza, że widział raz Walaszczyka z Rydzewskim na Balutach. Było to z tydzień przed zabójstwem. Świadek znał Walaszczyka i twierdzi, że był bardzo dobrego charakteru. Był nieszczęśliwy z powodu ciężkich warunków życiowych

Sensację wywołało zeznanie żony Walaszczyka, która dobitnym głosem mówi:

— Wiem, proszę sądu, tylko tyle, że Rydzewski przychodził stale do mego męża i wpływał na niego ujemnie. Rydzewski był jedynym, który namawiał mego męża do sprzedaży mieszkania, przyczem kazał wyrzucić w pierwszym rzędzie „starych” teściów.

Walaszczyk, ulegając wpływom Rydzewskiego, pobilił ojca, matkę; potem wraz z Rydzewskim sprzedał mieszkanie tak, że byliśmy zmuszeni przenieść się do suteryny niejakiego Wojciechowskiego. Dalej Walaszczyk opowiada, że Rydzewski przychodził stale do jej męża (do Wojciechowskich) i wywoływał go z mieszkania.

— Błagałam — by nie wychodził — ciągnę Walaszczykówna, ale Rydzewski zwykle na to mówił: „Głupi jesteś, wal babę!” Od czasu poznania Rydzewskiego, mąż ją stale bił, tak, że często miała podbite oczy.

O zabójstwie dowiedziała się po aresztowaniu Rydzewskiego i jej męża.

— Nieraz mówiłam do sąsiadki — powiada Walaszczykówna — że lepiej by było, gdyby Rydzewski nogi i ręce połamał, nim poznał Adama (Walaszczyka).

Przewodniczący: Czy świadek utrzymywała stosunki z Rydzewskim?

Walaszczykówna: Żadnych stosunków miłosnych z nim nie utrzymywałam.

Na sali poruszenie. Walaszczykówna wybucha łkającym płaczem.

Prokurator: Czy sw. znała Rydzewskiego przed ślubem?

Sw. Walaszczykówna: Tak, ale nie byliśmy nawet przyjacielami. Dalej świadek opowiada, że gdy Walaszczyk wrócił do domu, zauważyła, że był podniecony. Spojrzała, że wrócił bez palta. Powiedział tylko te slo-

wa: „Stefciu daj mi herbaty”. Dała mu, nie pytając się ze strachu o nic.

Następ. sąd przesłuchał rodzinę Rydzewskiego. Ojciec Franciszek Rydzewski usiłuje bronić syna, oświadcza, że był bardzo dobry, że przynosił do domu zarobek i porządnie się zachowywał. Walaszczyk odwiedził syna jego trzykrotnie. Najprawdopodobniej kochał się w jego wnuczce. Syna jednak w domu nie zastał.

Matka Rydzewskiego Nepomucyna również syna przedstawia w bardzo dobrym świetle.

Najbardziej usiłuje ratować oskarżonego jego bratowa Bronisława Rydzewska. Oświadcza ona, że krytycznego dnia Kazimierz udał się, jak zwykle do pracy. Policja, aresztując Rydzewskiego, skonfiskowała 2 noże. Wywiadowcy pytali się Rydzewskiego, gdzie jest nóż, który miał w czwartek?

Dalsze jej zeznanie jest jednak obciążające dla oskarżonego. Oświadcza ona bowiem, że Rydzewski przed aresztowaniem powiedział, „Pamiętajcie, że pracowałem w czwartek”.

Przewodniczący Witkowski pyta jej się dalej, czy zna kilku alibistów, na co odpowiada, że zna dobrze Rola, Grodeckiego i innych.

Brat Rydzewskiego Antoni przedstawia sądowi stosunek rodziny Rydzewskich do Walaszczyka. Nie wpuszczali go do domu, bo „palił się” do jego bratowej.

W końcu oświadcza sędziom: — Zapomniałem powiedzieć sędziemu śledczemu, że Walaszczykówna sama przychodziła do mego brata. Po co nie wiem.

Prokurator: Czy brat świadka nie mówił przed aresztowaniem go?

Sw. Rydzewski: Nie! tylko podczas widzenia w więzieniu prosił, by się starać o świadków. Szwagierka osk. Rydzewskiego, Józefa Litwicka zeznaje, że gdy Walaszczyk przyszedł pewnego dnia do Rydzewskiego, ojciec Franciszek oświadczył mu, że go niema pomimo, że był w mieszkaniu.

Podczas zarządzonej konfrontacji Litwickiej z Fr. Rydzewskim ten nadal podtrzymywał swe twierdzenie, że syna w domu nie było.

Adw. Hartman wnosi o powtórne przesłuchanie Walaszczykówny, celem ustalenia, czy była poinformowana przez męża o wspólnym udziale Rydzewskiego w zabójstwie.

Sąd udał się na naradę, która trwała przez przeszło godzinę. O godzinie 2.25 wznowiono posie-

dzenie. Sąd przesłuchał następną sasiadkę Rydzewskich, Aniełę Dembowską, która oświadcza, że gdy po aresztowaniu Rydzewskiego spytała się jego rodziny, czy to możliwe, matka oskarżonego płakała, mówiąc, że jest nie winny, zaś ojciec utrzymywał, że dostanie 12 lat więzienia.

Następnie post. Altman opisuje przebieg napadu Rydzewskiego i towarzyszy w lesie Konstancyńskim, wyrażając przeświadczenie, że usiłował go zabić.

— Rydzewski — powiada post. Altman — był wśród nich największym burzycielem. W lesie go bili, zaś, kiedy zbliżała się policja Rydzewski krzyknął „chłopcy uciekać, bo „Jaty”.

Dalej sw. Altman oświadcza, że pewnego dnia przybył do Walaszczyka i ostrzegł go, że Rydzewski, knuje znowe, by go zabić za to, że przesiedział za napad 6 miesięcy w więzieniu. Walaszczyk mówił mu, że Rydzewski kazał mu wziąć udział w zabójstwie, gdyż w przeciwnym razie groził zabicim Walaszczyka. Walaszczyk mówił mu, że on osobiście tego nie zrobi, gdyż zna żonę Altmana.

Dalej Rydzewski opowiada, że podobno Rydzewski oczekiwał go przed mieszkaniem, chcąc go zabić w zasadzkę i uśmiercić.

Zona Altmana Marianna zeznała, że widziała kręcących się przed mieszkaniem ludzi. Nie wie, czy to był Rydzewski, pomimo, że go osobiście znała.

Następnie sąd odczytał zeznanie chorego sw. aspiranta Al. Lutostańskiego, zawierające przebieg dochodzenia.

W czasie konfrontacji, kiedy Walaszczyk się odezwał do Rydzewskiego słowami: „przecież nie mówię, że ty go zgnałeś”, Rydzewski powiedział coś w rodzaju „niech będzie”.

Na to komisarz Weyer rzekł: „To nie jest odpowiedź. Byłeś, czy nie byłeś przy zabójstwie?” Rydzewski wtedy wyraźnie powiedział, że był. Asp. Lutostański nadmienil jeszcze o jednym ciekawym szczególe, kiedy podczas przesłuchania powiedziano osk. Rydzewskiemu, że sprawa przeciw niemu rozpatrywana będzie przez sąd doraźny, ten rzekł: „Sprawa doraźna za to, że złałem prezydenta za rękę?”

Sąd odczytał następnie protokół oględzin komisji śledczej miejsca zbrodni, pomiary etc.

Na tem przerwano posiedzenie o godz. 4 po południu, odkładając dalszy ciąg rozpraw do dziś godz. 9 rano.

Dziś zeznawać mają alibiści Ge.

O przyznanie mandatu poselskiego zabiega inwalida wojenny u min. Składkowskiego

Warsz. współprac. (Id) telef. Do kancelarii min. Składkowskiego przyniesiono wczoraj gruby pakiet pocztowy, nadesłany z miasteczka Szrema w Poznańskim

Po otwarciu pakietu znaleziono w nim fotografię, metrykę urodzenia 32 letniego Wincentego Antoniewicza, zaświadczenie inwalidzkie, świadectwo moralności itd. Były to załączniki do podania, które brzmiało jak następuje: „Ja niżej podpisany, Wincenty Antoniewicz, zamieszkały w Szre-mie, woj. Poznańskiego, mam zaszczyt prosić pana ministra o polecenie wystawienia mnie na liście państwowej kandydatów do Sejmu Jestem inwalidą wojennym, korzy-

stającym z renty inwalidzkiej i chcę uzyskać możność pracowania dla dobra kraju.

Wystawienie mnie na liście przyczyniłoby się do pozyskania większej ilości głosów, które padłyby na daną listę: mam bowiem liczną rodzinę i całe miasto mnie zna.

Podpisem swoim stwierdzam, że po uzyskaniu mandatu poselskiego zrezygnuję z pobierania renty inwalidzkiej. Załączam niezbędne dokumenty.” Następuje podpis.

Minister spraw wewnętrznych polecił podanie z załącznikami przesłać z powrotem p. Antoniewiczowi.

Uwaga Sz. Pp. odbiorców prądu elektrycznego.

Z powodu powiększenia się ilości odbiorców, powstała konieczność nowego podziału miasta na rewiry inkasowe, wskutek czego może się zdarzyć, że za I-szy okres 1928 roku zgłoszą się inkasenci do Sz. Pp. odbiorców wcześniej, aniżeli po upływie jednego miesiąca od ostatniego inkasa.

Dyrekcja Elektrowni uprzejmie prosi Sz. Pp. odbiorców o przyjęcie powyższego do wiadomości i potwierdza, że taka zmiana będzie miała miejsce tylko w I-szym okresie inkasowym, w następnych zaś okresach inkaso odbywać się będzie tak jak dotąd normalnie.

Dyrekcja

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej.

Świat rzeczy ciekawych

Zwycięski pochów jedwabnych pończoch

Sztuka robienia wełnianych pończoch na drutach, została całkiem zaniedbana, nawet w Anglii, gdzie kiedyś osiągnęła najwyższy stopień. Wełniane pończochy wyszły prawie całkiem z użytku. Gdy ostatnio angielska księżniczka Mary podczas zwiedzania wystawy we wsi Oakham, która słynie od lat z wyrobu najpiękniejszych ręcznych pończoch wełnianych, zapytała dlaczego nie wystawiono zupełnie pończoch wełnianych, odpowiedziano jej, że dziewczęta wiejskie noszą obecnie tylko jedwabne pończochy.

Księżniczka w żaden sposób nie mogła się dowiedzieć, czy noszą one jedwabne pończochy dlatego, że nie mają czasu na robienie wełnianych, czy też przez próżność i chęć podobania się.

Telefoniczne równoprawnienie dziennika

Rewien francuski dziennik podaje treść fantastycznego dokumentu, który przypadkowo dostał się w jej posiadanie. Dokumentem tym jest okólnik, wystosowany przez zarząd do paryskich telefonistek.

Dosłowne jego brzmienie jest następujące:

„Połączenia abonentów z centrali Wagram, Passy, Auteuil i Elysses muszą być dokonywane szybko i sprawnie”.

Prócz tych czterech centrali istnieje jeszcze tuzin innych. Cztery powyżej wymienione obsługują cztery najbobsze dzielnice Paryża.

Tym samym okólnik udziela telefonistkom pozwolenia na gorsze traktowanie wszystkich, którzy nie należą do wybranych 10 tysięcy.

Wskutek ogłoszenia tego okólnika — między wydziedzicznymi abonentami telefonicznymi powstanie ruch, który ma na celu uzyskanie od zarządu telefonów, który obniżył ich honor o 50 procent, aby obniżył im o tyleż taryfę telefoniczną.

(w.)

Archeologiczne wykopaliska w Iraku

Groby królów Chaldei zostały odkryte

Brytyjskie muzeum ogłosiło sprawozdanie, w którym donosi, iż ekspedycja, przedsięwzięta przez to muzeum i uniwersytet w Pensylwanii, do grobów królewskich w Urze i w Chaldej, została uwieńczona niezwykle pomyślnymi rezultatami.

W ostatnim roku zostały poczynione odkrycia, które sięgają roku 3500 przed Chrystusem.

Mumia króla, której przedewszystkiem poszukiwała ekspedycja, nie została znaleziona; w grobach jednak znaleziono wiele innych mumii, bogato ozdobionych złotem i drogiemi kamieniami. Sam grób zawierał niezwykle cenne przedmioty, które prawdopodobnie składano do ziemi razem ze zmarłymi dostojnikami.

W pierwszym rzędzie między znalezionymi przedmiotami należy wymienić cztery piękne okręty ze złota: dwa z nich były całkiem gładkie, dwa zaś zaopatrzone w rysunki. Te okręty można zaliczyć do najpiękniejszych wyrobów złotych, jakie kiedykolwiek były wykopane w Iraku. Pozatem w grobie znaleziono 15 srebrnych kielichów, każde pięć umieszczonych jeden w drugim, podobnie ustawione czarki, dzbanek, fiasko, dzwonek kształtu, podobnego do rosyjskiego samowaru, i okręty z miedzi, podobne z kształtu i wykonania do okrętów złotych.

W tym grobie znaleziono poza tym znaczną ilość złotych przedmiotów toaletowych i małe, srebrne pudełko, mające kształt połowy koła, i wysadzone mozaiką i muszlami. Jest to najpiękniejszy z dotychczas wykopanych okazów tego rodzaju sztuki. Na pokrywie — motywem obrazka mozaikowego jest lew, leżący obok swej ofiary.

Najważniejszymi przedmiotami

tych odkryć są: dwunastostronna harfa i wóz tryumfalny. Oba przedmioty są zrobione z drzewa. Podstawa harfy jest cała obita złotem, a kołeczki są miedziane z guzikami ze złota.

Wóz tryumfalny jest jeszcze piękniej ozdobiony. Dolna jego

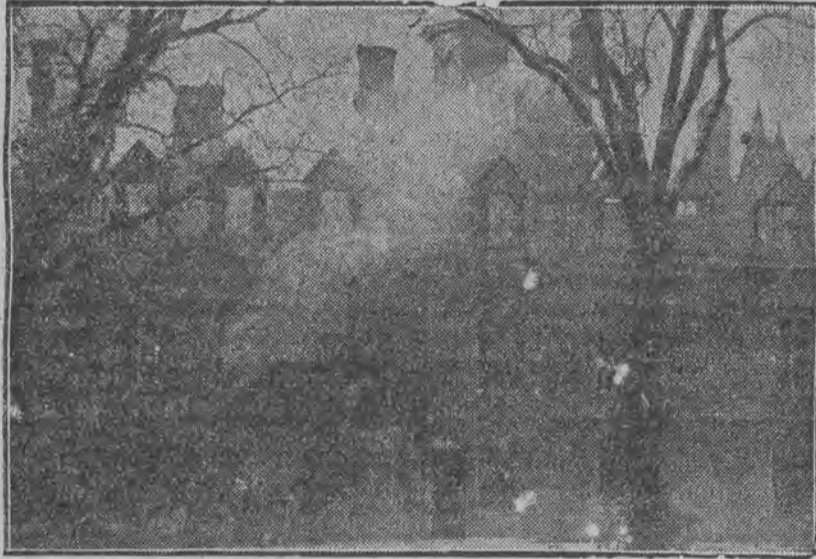
część jest całkowicie obita złotem, a górna zdobi dwanaście głów lwich ze złota. Z każdej strony podstawy znajdują się trzy złote łwie głowy z grzywami z lapis-lazułu. Cały przód wozu jest ozdobiony głowami lwów i panter ze srebra.

(w.)

Echa pożaru w Dzikowie



Wielka sala pałacu dzikowskiego, która najwięcej ucierpiała w czasie katastrofy.



Jeszcze przez dwa dni po pożarze dymiły ruiny zamku dzikowskiego, obecnie uprzążane i przygotowywane do odbudowy.

Dzieci sowieckie o kinie

Jeden z współpracowników moskiewskiej „Prawdy” zamieścił w tych dniach na łamach tego pisma wyniki ciekawej ankiety, przeprowadzonej wśród rosyjskiej młodzieży szkolnej, a dotyczącej stosunku sowieckiej młodzieży szkolnej do kinematografów.

„Bez kina nie mógłbym żyć” — oświadcza w ankiecie pewien miłośnik ekranu.

„Chodzę do kinematografu, bo cóż mam robić innego? Jakież to nasze życie? Nudne i ciężkie” — pisze znów jedna z dziewczynek.

Z ankiety dowiadujemy się, że tylko 15 procent dzieci otrzymuje pieniądze na bilety do kina bezpośrednio od rodziców. Większość dzieci „zaciąga pożyczki” u sąsiadów, lub też otrzymuje pieniądze na kino od starszych braci i siostr. Niektórzy młodociani miłośnicy kina nie kupują w szkole śniadania, by w ten sposób zaoszczędzić sobie na kinematograf. A 8 procent z pośród dzieci, które wzięły udział w ankiecie, z dumą oświadczyło, że chodzą do kinematografu „za darmo”.

Prawie wszystkie dzieci dają pierwszeństwo filmom zagranicznym przed filmami sowieckimi. Motywują to tem, że w filmach zagranicznych „pokazują inne życie”, „tam radują się ludzie bogaci”, „u nas pokazują rzeczy nudne”, „swoje znamy tak i tak”.

Młodsze dzieci nie są zwolennikami filmów miłosnych: „Gorszego obrazu od „Koła małżeńskiego” w życiu swoim nie widziałem” — pisze pewien chłopiec dziesięcioletni.

Bardzo podoba się natomiast dzieciom sowieckim Douglas Fairbanks („taki odważny, tak zręcznie skacze”).

Wywóz błota do Ameryki

Dzienniki donoszą, iż w ostatnich latach rozwija się bardzo pomyślnie wywóz błota leczniczego z Piszczan do Ameryki. Na pomysł ten wpadli lekarze amerykańscy, znający działanie tego błota przy leczeniu niektórych chorób. Pomimo wysokich kosztów transportu, leczenie błotem piszczaniskiem w Ameryce jest tańsze, niż kosztowna podróż z Ameryki do uzdrowisk europejskich.

ANDRÉ BIRABEAU

Biedny pan Marennnes

Droga ciociu! Doprawdy przyznaję, że postarałaś się w bardzo pięknych słowach wytłomaczyć mi, iż więzy matżeńskie łączą ludzi nierozdzielnie.

Sądzę, że uczyniłaś to w tym celu, aby pokazać mi, iż z moją żoną, a twoją siostrzenicą jestem silnie związany, niż sam sadzę.

Czytałem list twój z podziwem, szacunkiem i zainteresowaniem. Żałowałem tylko, że w wymienionym liście chodzilo o nieszczęśliwą Henriettę i biednego pana Marennnes i że los ich obojga dał cioci bodźca do napisania tego listu.

Z tej przyczyny odejmuję wywodom kochanej cioci nieco wartości. Bowiem historia biednego pana Marennnes jest zupełnie inna, niż wszyscy przypuszczają.

Jak przedstawia się ona w rzeczywistości, wie tylko pięć osób. Ty, ciociu, będziesz szóstą osobą wtajemniczoną!

Było to we wtorek. Na jour fixe do Claire Lestancot przyszło tylko kilka osób. Rozmowa toczyła się leniwie i nieciekawie. Nagle ukażała się pani Tambonille; z jej zaczerwienionych policzków i błyszczących oczu poznaliśmy, że pragnie ona opowiedzieć coś ciekawego. I rzeczywiście po chwili zaczęła ona mówić:

— Ach moi drodzy przyjaciele, przeżyłam straszliwą godzinę! Henrietta Marennnes umarła w moich oczach! Dziś miała ona swój jour, jak jak i pani, droga Claire... było tam tylko dziesięć osób, najserdeczniejszych przyjaciół. Henrietta podawała herbatę... nagle... czajniczek wypadł jej z ręki, ona zaś osunęła się na fotel już martwa. Możecie sobie wyobrazić naszdenerwowanie! Pana Marenn-

nes nie było; w domu pozostała jedynie głupia pokojówka. Dzwoniliśmy do rozmaitych lekarzy, aż wreszcie przybył jeden.

Serce Henrietty było oddawo bardzo osłabione, ale nikt nie przypuszczał, że jest, aż ta źle.

— Proszę o trochę rumu do herbaty, moja droga Claire...

Rozmowa stała się bardzo gorącą; wszyscy starali się przekrzyć się nawzajem, litowano się nad panią Tambonille, jak gdyby jej samej zdarzyło się to nieszczęście. Współczowano z tą nieszczęśliwą Henriettą, która zawsze była taka dobra, uprzejma i szlachetna, i z biednym panem Marennnes, który po przyjeździe do domu dowiódł się o śmierci żony. Mówiono o wieku zmarłej i o tem, że już oddawna farbowała sobie włosy i nosiła sztuczne zęby; zazdrościono jej szybkiej śmierci, chociaż wszyscy byli przerażeni jej nagłością.

— Wyobraźcie sobie tylko, przy podawaniu herbaty, podczas miłej pogawędki, upadła martwa, — powtarzano kilkakrotnie.

Pani de Lestancot, która zbierała chińską porcelanę, spytała, czy czajniczek do herbaty stłukł się padając na podłogę.

Każdy opowiadał o jakimś nagłym wypadku śmierci. Nagle drzwi się otworzyły... pan Marennnes. Jest on zwykle spokojny, mówi mało i rzadko się unosi, dlatego zauważyliśmy wszyscy, że jest on bardzo zdenerwowany. Pan de Lestancot zbliżyła się szybko do niego:

— Ach, mój drogi panie Marennnes, jestem bardzo wzruszona, że pan tak szybko do mnie przychodzi. — zaś On odpowiedział z ukłonem;

— Moja droga przyjaciółko, chciałem już oddawna przyjść kiedyś na jour do pani.

Spojrzelismy na siebie przerażeni. Instyktownie zwróciliśmy się do pani Tambonille. Ona zaś rzekła: — Byłam... byłam u Henrietty... przed chwilą... Pan Marennnes odpowiedział: — Tak? Henrietta zaprosiła panią pewno na czwartek na śniadanie?

Pojęliśmy odrazu, że nieszczęśliwy nie wiedział jeszcze o śmierci żony.

Ucałował rękę pani Tambonille, mnie uściśnął dłoń, skłonił się pani Bourville i spytał Gemozaca, jak się mają jego dzieci.

Wszyscy patrzyliśmy na niego; serca ścisnęły się na myśl, że robi on te wszystkie towarzyskie ruchy i gesty, nie podejrzewając, jakie nieszczęście go spotkało.

Przytawiliśmy się ze wszystkimi, usiadł przy kominie i wyciągał wygodnie nogi. Teraz napewno wypije szklanek wina, będzie się śmiał, rozmawiał, lub opowiadał anegdoty.

Nie, trzeba mu natychmiast powiedzieć o tem co go spotkało. Pani Tambonille chciała to uczynić, lecz wyjąkała coś bez związku... ciężko bowiem jest donieść mężowi o śmierci żony.

— Mój drogi przyjacielu, drogi dobry przyjacielu, byłam niedawno u Henrietty, mniej więcej o godzinie 4 ej, pan wie, jak bardzo ją polubiłam... Mój drogi przyjacielu, — musi się pan opanować. Biedna kobieta, trzeba ją bardzo żałować.

Pan Marennnes przerwał i zażartował:

— Doprawdy jest ona biedną kobietą i należy ją żałować? Pani była u niej o godzinie 4-jej i ona prosiła panią o apelowanie do mego samoopanowania? Prawdopodobnie żaliła się ona na mnie przed całym światem, o ile pani nie wstydy się mówić o tem

przed wszystkimi przyjaciółmi. Dobrze mówię o tem, spowiedź ulży mi! Więc mnie brak opanowania? Mnie, który przez piętnaście lat znoszę jej zły charakter nie mówiąc, ani słowa?... To zabawne!

Raz musicie usłyszeć całą prawdę: z Hennetą nie można wprost wytrzymać, trzeba mieć moją cierpliwość, aby wytrzymać z nią dłużej, niż jeden miesiąc. Gdybym ja wam opowiedział...

I opowiedział nam wiele drobnych, banalnych historyjek... Tyśiące codziennych zmartwień i małych klótni, które w ciągu kilkunastoletniego pożycia czynią z serca naczynie, pełne żółci.

Była tam historia o spalonej koldrze, historia o pantoflach z wysokimi obcasami i historia o wykałaczkach...

— Nie sądzicie, że była ona dobrą! Dobroć nie polega na tem, że daje się biedakowi dziesięć sous... czy wiecie, że Henrietta nie pozwoliła mi nawet przeczytać w spokoju gazety!

Pan Marennnes wpadł w trans opowiadania. Nie patrzył na nasze twarze, nie zwracał uwagi na to, że wciąż ktoś z nas przerywał mu:

— Nie należy tak mówić, panie Marennnes, potem człowiek tego żałuje. Wszystko to zdawało się go tylko podniecać.

— Trzeba raz wszystko powiedzieć! Wycierpiałem dużo, ale już mam tego dosyć! Nie chcę, aby wszyscy uważali mnie za złego tyrała!

I w dalszym ciągu opowiadał o swych troskach i przeżyciach domowych. Słuchaliśmy go, zaciśnięte usta. Teraz nie mogliśmy już oznajmić mu o śmierci żony. Było zapóźno...

Dwa razy powtórzył historję z wykałaczkami. Co chwila powtarzał:

— Nie, takie życie jest nie d

zniesienia. Dopiero zegar, który wydzwonił godzinę siódmą, doprowadził go do milczenia.

Westchnął i rzekł z rezygnacją:

— Już siódma, muszę iść do domu!

Wstał i wyszedł...

Resztę łatwo sobie wyobrazić: Jego powrót do domu; przerażoną twarz pokojówki, zły humor pana Marennnes.

— Co stót nienakryty? Czy moja żona jest w swoim pokoju?

Rzeczywiście była ona w swoim pokoju. Żona, która widząc go wstąpiła zawsze nowe klucnie, leżała cicho otoczona żółtym światłem świec...

Potem nastąpiły wspomnienia słów, które do nas powiedział, nagle zrozumienie wyrazu naszych twarzy, i myśl... Oni wiedzieli o wszystkim! I ten wstyd! Straszliwy wstyd! Zarzuty czynione zmarłej. Wstyd podwójny, ponieważ zarzuty te nie były takie poważne! Bez wątpienia zmarła nigdy nie miała racji, ale wszystko to było przecież tak mało ważne! Zyjące można robić zarzuty, lecz on zemścił się na zmarłej. Poczł się mieszaehetnym tchórzem, zaczął sobą pogardzać! Myśl, że spotka kogokolwiek z nas, wydała mu się straszliwą zmurą. I wyjął z nocnego stolika rewolwer...

Teraz wiesz wszystko. Świat sądzi, że biedny pan Marennnes nie mógł przeżyć swej żony, lecz ty, kochana cioteczko, poznałaś prawdę. Rozumiesz chyba teraz, że przykład małżonków Marennnes zachwał wszystkie przytoczone przez ciebie dowody, przemawiające za nierozdzielnością węzłów matżeńskich.

Tom. Dw.

TEATR i MUZYKA

Notatki.

Między Niemieckim Związkiem Scaenicznym a dyrektorami teatrów berlińskich, Reinhardtem, Barnowskim i Robertem trwa konflikt, naskutek którego członkom związku nie wolno wystawiać swych utworów w wymienionych teatrach.

Organ Watykanu „Osservatore Romano“ prowadzi gwałtowną kampanję przeciwko d'Annunzio. W ostatnim artykule zwalcza ten dziennik pogląd, jakoby dzieła poety były „włoskie“, dowodząc, że duch włoski jest nawskróś chrześcijańskim. Dzieła d'Annunzia są wskutek panujących w nich namietności, potępienie. Zamiar Mussoliniego uczczenia poety drogą zbiorowego wydania jego dzieł jest absolutnie sprzeczny z poglądam Kościoła.

Trupa Indian, produkująca się w cyrku Sarrasoni, złożyła na grobie Karola Maya wieniec, poczem żona zmarłego pisarza podejmowała bohaterów powieści swego męża w Willi podmiejskiej.

W tych dniach jeden z najwybitniejszych niemieckich lekarzy, profesor Oskar Minkowski, skończył 70 lat życia. Prace Minkowskiego miały podstawowe znaczenie dla współczesnej patologii przemiany materji. Szczególnie epokowe było sztuczne wytworzenie przezielenia cho roby cukrowej drogą usunięcia trzustki, co umożliwiło w 10 lat później wyalenie insuliny. Obecnie mieszka prof. Minkowski w Wiesbadenie.

Ralph,

Tryumfy Claire Bauroff

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Łodzi przy wypełnionej sali Filharmonji dwa recitale taneczne znanej tancerki europejskiej, p. Claire Bauroff. Niedyspozycja naszego sprawozdawcy choreograficznego uniemożliwia nam zamieszczenie recenzji z tego niezwykle ciekawego i oryginalnego występu. Chcąc jednak dać Czytelnikom wyobrażenie o wartości tańca p. Bauroff, zamieszczamy poniżej fragmenty ze sprawozdania, jakie ukażo się w złoowym organie krakowskim, gdzie tryumfy p. Bauroff były bezapelacyjne na całej liacji. Sprawozdawca wymieniony pisze m. in:

„P. Claire Bauroff jest tancerką wybitnie niedoreklamowaną.

P. Claire Bauroff dysponuje jako tancerka ciałem o budowie przedziwnie pięknej, ciałem efebów, o kobiecości jakoby dopiero rozkwitającej, ciałem, które przy całej nieskazitelnej porówności swych linii posiada jeszcze — i to jest już jego rysem indywidualnym — sylwetkę irapującą nowoczesną i modną. Warunki te stwarzają oczywiście już od pierwszego tańca nastroj wśród publiczności dia tan cerki nader korzystny, rzucając su gestywny urok na widownię. Nastroj ten nlega stopniowo spotegowaniu się w miarę, jak publiczność zaczyna się orjentować, że p. Claire Bauroff poza swą pięknoscią posiada jeszcze zalety, w karjerze artystycznej wielkiej tancerki decydujące: niepospolitą inteligencję artystyczną, doskonałą umiejętność w wyborze środków, skonzone opanowanie zarówno ruchu, jak i pozy tanecznej, wreszcie ów nieoceniony rys wybitnej indywidualności, tak bezcenny u każdego artysty. Wszystko to pozwala p. Claire Bauroff unikać w jej tańcach wszelkiej maniery, a co zatem idzie i monotoności. Każdy taniec jej stanowi zamkniętą całość, a ruchy użyte do jego wykonania, nie powtarzają się w innym tańcu“.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Peer Gynt“.

„Tajfun“ grany będzie w piątek wieczorem, niedzielę po południu oraz w poniedziałek o godz. 7,30 dla związków robotniczych.

W sobotę o godz. 4 „Wyzwolenie“.

„Choinka Buma i Bączka“, ucieczka bączka, grana będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 12 w poł.

Na premierę komedji „Aby żyć“ kasa w cukierni Gostomskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów.

TEATR KAMERALNY.

Dziś oraz w dalszym ciągu w sobotę i niedzielę świeżo wystawiony „Śnieg“ Przybyszewskiego.

Jutro „Radość kochania“.

W niedzielę o godz. 5 po poł. „Askuracja wierności“.

WARSZAWSKA FILHARMONJA W ŁODZI.

Nielada atrakcję artystyczną szykuje dla łódzkiej publiczności dyrekcja koncertów Alfreda Straucha, albowiem sprowadza orkiestrę filharmonji warszawskiej w pełnym komplecie, składającym się z 60 osób z wszystkimi koncertmistrzami na czele. Dane będą dwa wielkie koncerty symfoniczne, które odbędą się w sali filharmonji w poniedziałek, dnia 23 oraz we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 8.30 wieczorem pod dyrekcją znanego już u nas kapelmistrza p. Ignacego Neumarka.

KONCERT VASY PRIHODY.

Jak było do przewidzenia koncert Vasy Prihody wywołał w Łodzi niezwykle zainteresowanie. Artysta tym razem wybrał na program swój następujące utwory: Caesara Francka: Sonata Fis-moll, Corelli: La folia, Paganini: Koncert skrzypcowy D-dur, Beethoven: Romans F-dur, Tartini-Kreisler: Warjacje na temat Corelliego. Prihoda: Nastroj, Sarasate: Jota Navarra, Akompanjować artyście będzie znakomity pianista Charles Cerne. Koncert odbędzie się w filharmonji w czwartek, dn. 26 b. m. o godz. 8.30 wieczorem.

BAL MASKOWY NA „KOCHANÓWKĘ“

Prace techniczne i artystyczne nad przygotowaniem do maskarady na rzecz szpitala „Kochanówka“ są w pełnym biegu.

Atyści-majarze i dekoratorzy pod do świadczeniem kierownictwem p. arch. Kabana, arch. Lewego i pułk. Vogla zajęli się pracą nad dekoracjami, które mają przeistoczyć salę filharmonji w dn. 21 b. m. w zaciszną krainę baśni. Sekcja atrakcyjna przygotowuje szerzeg niespodzianek, a między innymi konkurs za najładniejszy i najoryginalniejszy kostium maskaradowy.

WIECZÓR TAŃCUJĄCY W MALINOWEJ.

W dniu 20 stycznia w sali Malinowej „Grand-Hotelu“ odbędzie się wielki „doroczny wieczór tańczący“ na rzecz szkoły rzemiosł dla dziewcząt.

Znane są wszystkim aż nazbyt dobrze imprezy, urządzone przez szkołę rzemiosł, tak że śmiało stwierdzić można, że wieczór piątkowy będzie ewenementem bieżącego karnawału.

BAL MASKOWY L. S. O. O.

W dniu 1 lutego r. b. w zorem lat ubiegłych łódzka straż ogniowa ochotnicza urządza wielki bal maskowy, który w względu na wspaniałą dekorację sali oraz atrakcje, będzie nieprzeciętnym wydarzeniem w życiu każdego łódzianina. Cała Łódź spotkać się musi w dniu tym w salach filharmonji, aby dać wyraz sympatji dla naszej dzielnej straży.

Dochód jest przeznaczony na zasilenie kasy inwalidów oraz wdów i sierot po strażakach.

„GONG“.

Dziś w dalszym ciągu rewja polityczna p. t. „Szal z Genewy“ w wykonaniu gościnnie występujących pp. Larisy Alexja, znakomitej pieśniarki teatrów paryskich i Gustawa Cybulskiego oraz całego zespołu.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wieczorem.

Wielka kradzież w fabryce wstążek

Onegdaj w nocy dokonano wielkiej kradzieży w fabryce „Krajowy wyrób wstążek jedwabnych“ przy ul. Zeromskiego 98.

Nieujawnieni zaś dotychczas sprawcy wyłamali drzwi, prowadzące do składu fabrycznego, skąd skradli 17 paczek przędzy jedwabnej wagi 75 klg., futro i palto, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kradzież została spostrzeżona dopiero rano, gdy urzędnicy przybyli do pracy. Straty poszkodowana ni obliczają na 5 tys. zł.

Powiadomiony o kradzieży wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenie.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godzinie 8,20 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia groteskowej operetki „Wesoła para“.

W sobotę wieczór, w niedzielę po południu i wieczorem trzy przedstawienia wodewilu „Krakowskie zuchy“.

We wtorek premiera operetki „Kryścia Leśniczanka“.

W sali Geyera w sobotę i w niedzielę je trzy przedstawienia „Wesołej pary“.

Magistrat prosi o sprostowanie

terminu przedłużenia budżetu

Jak się dowiadujemy, magistrat wyznaczył wszystkim wydziałom termin 2-utygodniowy na sporządzenie budżetu na rok administracyjny 1928-29 z wyjątkiem wydziału podatkowego, którego budżet ma być gotowy już za tydzień.

W związku z powyższem magistrat postanowił zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o odroczenie terminu przedłożenia budżetu do dnia 1 lutego rb.

Miljon cegieł

zakupił magistrat

Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił zakupić milion cegieł dla wydziału budowy kanalizacji.

Cegły te służyć będą dla wykonania planu robót kanalizacyjnych, przewidzianych w roku bieżącym.

60 tys. zł.

dla pracowników umysłowych

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia otrzymał na styczeń na wypłaty dla bezrobotnych pracowników umysłowych kwotę 60 tysięcy zł.

Wypłaty odbywać się będą w dniach 23 i 24. W dniach 25 i 26 bm. przyjmowane będą reklamacje a wypłaty reklamantom odbędzie się w dniu 27 bm.

Zasiłki wypłacane będą tylko tym bezrobotnym, którzy posiadac będą stemple na legitymacjach.

Łoga morska i rzeczna

Urządzony p. n. „Na pełne morze“ bal maskowy, w dniu 7-go stycznia r. b. jak było do przewidzenia, zebrał elitę łódzkiego towarzystwa, która w pięknych artystycznych ramach dekoracji, stworzonych przez Konstantego Mackiewiczca, spędziła noc całą na ohocej a wytlwornej zabawie.

Dochód z zabawy wyniósł brutto 8.500 zł., co zapewniło możliwość przystąpienia w b. r. do prowizorycznego schroniska, na swoim własnym terenie na Helu.

W miesiącu czerwcu, projektuje tuł oddział urządzenie masowej wycieczki przy udzi ale 1.000 uczestników do Gdańska, na Hel i do Gdyni. Koszta przejazdu własnym pociągiem, wynajętym statkiem, wraz z noclegiem i utrzymaniem wyniosić będą 38 zł. Aby ułatwić nawet niezamożnym udział w wycieczce, która odbędzie się w połowie czerwca, zarząd ligi przyjmuje już zgłoszenia oraz dowolne wpłaty miesięcznie na uczestnictwo w wycieczce.

W razie niemożności wyjazdu z wpłaconych udziałów potrącone będzie na cele organizacyjne zł. 5.—

Walne zebranie towarzystwa odbędzie się w lutym.

Oryginalny protest

właścicieli hal

Właściciele hal targowych w Piotrkowie zamknęli swe hale jako protest przeciwko nadmiernym opłatom za te lokale.

Protest ma potrwać tak długo aż władze miejskie nie zmniejszą dotychczasowych opłat.

Plany budowlane Łodzi

Nadbudowa domów. - Domy robotnicze. Regulacja miasta. - Brukowanie ulic

Jak się dowiadujemy, magistrat ustalił już skład osobowy komitetu budowy domów robotniczych.

Do komitetu należą prezydent Ziemięcki, wiceprezydenci: nr. Wielinski i Rapalski, ławnicy: Margulies, Purtał, Izdebski i Adamski.

W skład komitetu wejdą jeszcze przedstawiciele architektów, oraz ministerstwa robót publicznych i departamentu zdrowia.

Na posiedzeniu delegacji wydziału budownictwa omawiano sprawę nadbudowy pięt w istniejących już domach.

W myśl ustawy wysokość domu nie może przekraczać szerokości ulicy, jednak w swoim czasie rada miejska zezwoliła na przekroczenie tego stosunku o 50 proc. a to w związku z panującym gładem mieszkaniowym.

Po dłuższej dyskusji delegacja wydziału budowlanego postanowiła w dalszym ciągu zezwalać na nadbudowę pięt w istniejących już domach.

Następnie omawiano sprawę regulacji miasta według projektu profesora Michalskiego uchwalono jeszcze zasięgnąć opinii profesora Totwińskiego ze Lwowa.

W końcu uchwalono zabrukować ulice bardziej ruchliwe kostką granitową która choć droższa od innej, jednak nie wymaga tak częstych reperacji.

(b)

P. Wojewódzki nie otrzyma

z powrotem posady w Kasie chorych

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych, na którym rozważana była sprawa powołania z powrotem na kierownicze stanowisko b. wiceprezydenta Wojewódzkiego.

Jak już donosiliśmy przed objęciem wiceprezydentury p. Wojewódzki otrzymał od ówczesnego komisarza kasy chorych urlop bezpłatny z tem, że po wygaśnięciu kadencji obejmie z powrotem posadę.

Wczoraj p. Samborski zgłosił wniosek, by powierzyć p. Wojewódzkiemu kierownicze stanowisko w inspekcji. W tajemnym głosowaniu wniosek p. Samborskiego upadł, tak że przynajmniej w najbliższej przyszłości p. Wojewódzki nie może się spodziewać posady w kasie chorych.

W sidłach handlarzy żywym towarem?

Niezwykłej urody łódzianka zniknęła bez śladu

Od kilku dni władze śledcze w Łodzi zaintrygowane są tajemniczym zniknięciem p. Franciszki Felisiakówny zamieszkałej przy ulicy Szosa Pabjanicka 18. P. Felisiakówna odznaczająca się niezwykle wprost urodą slynęła w Łodzi pod imieniem „pięknej Nusi“.

Miała pomimo swych lat 18, mnóstwo adoratorów nawet wśród ludzi starszych, którzy starali się o jej rękę. Przed kilku miesiącami p. Felisiakówna poznała pewnego porucznika artylerji, bawiącego na urlopie w Łodzi. Pomiędzy obojgiem nawiązała się nić serdecznej sympatji, która z czasem przeistoczyła się w gorącą miłość. Istotnie odbyły się wkrótce zaręczyny, dzień ślubu zaś wyznaczony został na 4 stycznia r. b.

W dniu 31 grudnia Felisiakówna oświadczyła matce, że udaje się do kościoła św. Stanisława Kostki, w celu odbycia spowiedzi. Wysłała z domu o godz. 7 rano i więcej już nie wróciła. Rodzice zrazu nie zwrócili na nieobecność córki uwagi, myśląc że udała się w odwiedziny do krewnych. Gdy jednak również nazajutrz córka nie zjawiła się, zaczęli jej poszukiwać niestety bezskutecznie.

W dniu 3 stycznia przybył do Łodzi narzeczony w nadziei, iż nazajutrz odbędzie się ślub. Dowiedziawszy się o jej tajemniczym zniknięciu rozpoczął również poszukiwania, lecz i te nie dały żadnego rezultatu. Wówczas zdecydowano się powiadomić policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania. W szczególności zajęta się sprawą znalezienia Felisiakówny IT brygada policji śledczej, gdyż istnieje przypuszczenie, że piękna dziewczyna wpadła w sidła handlarzy żywym towarem.

Rozesłano telefonogramy do wszystkich miast kraju oraz powiadomiono posterunki pograniczne. Narazie jednak na ślad zaginionej nie natrafiono.

(p)

Zuchwały napad bandycki

Złoczyńca pod groźbą rewolweru zrabował 12 złotych

W dniu onegdajszym w jednej z najruchliwszych dzielnic naszego miasta dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

Przy ulicy Nawrot 43 mieści się sklep kolonjalny, należący do Klaudji Szczepańskiej, w którym przebywa zwykle sama właścicielka. Onegdaj po zamknięciu sklepu około godz. 8 wieczorem, gdy Szczepańska zajęta była obliczaniem pieniędzy, ktoś zapukał do tylnych drzwi sklepu. W przekonaniu iż jest to jakiś spóźniony klient Szczepańska drzwi otworzyła.

Do sklepu wszedł jakiś nieznaną jej mężczyzna i zażądał sprzedania mu wkłki oraz kielbasy. Gdy odważyła mu żadaną ilość kielbasy, nieznamy osobnik rzucił się ku Szczepańskiej, chwycił ją lewą ręką za gardło, drugą zaś wy dobył z kieszeni rewolwer i przyłożywszy go do skroni przerażonej kobiety, zażądał wydania pieniędzy. Steroryzowana właścicielka wskazała banujące kase, który wówczas puścił ją, jednakże groźąc ustawicznie rewolwerem nakazał jej nie ruszać się z miejsca i nie mówić, groźąc w przeciwnym razie zabiciem. Następnie podszedł

do kasy i wyjął z szuflady wszystkie znajdujące się w niej pieniądze w kwocie 12 zł. w bilonie. Jeszcze raz nakazawszy Szczepańskiej nie ruszać się z miejsca bandyta, zabrawszy również odważona kielbasę, opuścił sklep, zamykając za sobą drzwi na klucz. W 15 minut po ucieczce bandyty Szczepańska zdecydowała się otworzyć drzwi frontowe sklepu i wybiegła na ulicę z przeraźliwym krzykiem: „Na pomoc, bandyci“.

Natychmiast do sklepu przybył posterunkowy, który o napadzie powiadomił 8 komisariatów policji, którego kierownik zorganizował natychmiastowy pościg za bandytą, który jednak nie dał żadnego rezultatu.

(p)

Noce dyżury apiek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec — Piotrkowska 193, E. Miller — Piotrkowska 46, W. Groszkowski — Konstancynowska 15, K. Gortner — Cegielniana 64, H. Niewiarowski — Aleksandrowska 87, S. Jankielwicz — Stary Rynek 9

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia wykazuje wzrost zapasu złota o 9 milj. zł. do sumy 528,8 milj. zł.

Zapasy walut i dewiz, należących do pokrycia złotego zmniejszyły się o 4 milj. zł. i wynoszą 683,6 milj. zł.

Ogółem pokrycie kruszczone wynosi 1.212,4 milj. zł. i wykazuje wzrost o 5 milj. zł.

Zapasy walut, nie należących do pokrycia kruszczonego zmniejszyły się o 30 tys. zł. i wynoszą 207,1 milj. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 5,2 milj. zł. do sumy 450,8 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 55,9 milj. zł. do kwoty 947,1 milj. zł.

Pokrycie kruszczone banknotów wynosi 72,32 proc.

Największa firma węglowa

Kopalnie węgla na polskim Górnym Śląsku, należące do spółki The Henckel - Donnerzmarck Estates Ltd., przeszły w końcu grudnia ubiegłego roku na własność firmy „Robur”, która dzięki temu sprzedaje obecnie około 40 proc. węgla górnośląskiego.

Wstrzymanie eksportu cukru.

Kampanja cukrownicza w Polsce naogół jest na ukończeniu, jednak wskutek choroby buraka cukrowego przyniosła gorsze wyniki, niż przypuszczano, niemniej jednak przewyższa produkcję z kampanji poprzedniej.

Według prowizorycznych obliczeń tegoroczna produkcja cukru wyraża się cyfrą 3.813,554 q. wartości cukru białego, wobec 3.647,745 q. z ubiegłego.

W związku z tem, aż do definitywnego wyjaśnienia ostatecznych rezultatów tegorocznej produkcji cukrowej, wstrzymano wysyłkę cukru zagranicę. (ap)

Rynek ropy naftowej i jej przetworów

Cena ropy boryslawskiej ustalona została przez kartel na 210 dol. za 10.000 kg. Pomimo to niektóre firmy, potrzebujące większych ilości ropy do przerobu, placą za nią ceny wyższe. Na rynku produktów naftowych w dalszym ciągu sytuacja pomyślna, co tłumaczy się w pierwszym rzędzie porą zimową, następnie utworzeniem kartelu, oraz konwencją cen między największymi rafinerjami, co spowodowało zanik konkurencji na rynku. Utrzymanie cen kartelowych gwarantowane jest wysokimi karami konwencjonalnymi.

Na podstawie umowy kartelowej ustalono następujące warunki płatności dla hurtowników: 1) przy nacie i parafinie całkowita zapłata za towar gotówką, 2) przy benzynie 50 proc. gotówką, reszta wekslami do 2 miesięcy, 3) przy oleju gazowym 25 proc. gotówką na resztę kredyt 2-miesięczny, 4) przy olejach smarowych wyłącznie kredyt 5-miesięczny. Notują loco skład Warszawa, Białystok etc. za 100 kg. w złotych: 701-10—98,20, 711-20—94,80, 721-30—92,70, 731-40—92,50, 741-50—90,40, 951-60—83,70, 761-70—82,60, 771-80—81,40, 781-90—80,30, nafta—59,00, olej gazowy—31,50, olej 2 i 4-20—34,80. Notują za 100 kg. w złotych (pierwsza cyfra loco skład Warszawa, druga loco skład Białystok): olej 3—4-50—48,30 (48,90), 4—5-50—52,70 (53,20), 5—6-50—58,10 (58,60), 6—7-50—64,50 (65,10), 7—8-50—73,20 (73,70), 8—9-50—84,00 (84,50), olej cylindrowy 52,70 (53,20), parafina 120,00. Powyższe ceny rozumiane są loco skład z podatkiem konsumpcyjnym i frachtem. Do powyższych cen dochodzi zysk detalistów, ustalony również przez kartel.

Na drodze do normalizacji przemysłu łódzkiego Po normalizacji sprzedaży--normalizacja produkcji!

Stworzenie konwencji cemicowej w łódzkim przemyśle włókienniczym powinno się odbić żywym echem w kołach przemysłu i kupiectwa włókienniczego całego kraju. Bez względu bowiem na niepożądany objaw podniesienia cen towarów włókienniczych stwierdzić należy, że jest to pierwszą poważniejszą próbą normalizacji w dziedzinie polityki sprzedaży w przemyśle łódzkim. Po tym wysiłku jego prostą konsekwencją, narzucającą się jako logiczne uzupełnienie musi być normalizacja warunków produkcji i pracy we włókiennictwie łódzkim.

Nie można jednak pominąć szeregu zastrzeżeń, jakie na tle dotychczasowej praktyki należy wysunąć. Pierwszym takim ujemnym czynnikiem jest typowo łódzki brak solidarności pomiędzy poszczególnymi firmami, a dotychczasowe wysiłki w kierunku opanowania tego zjawiska kończyły się niepowodzeniem.

Słynna jest historia przedwojennej konwencji chustkarzy łódzkiej w sprawie polityki cen i warunków sprzedaży. Przemysłowcy, produkujący chustki złożyli weksle po 10,000 rb. każdy, z tem, że jeżeli którykolwiek z członków konwencji naruszy warunki umowy, to weksle jego wystawione będą a vista. Pomimo tej ostrej klauzuli porozumienie zostało rozbite.

Drugim nie mniej ważkim czynnikiem, z którego należy zdać sobie sprawę jest fakt, że podniesienie cen ułatwiło przemysłowi zagranicznemu konkurencję w dziedzinie niektórych gatunków towarów drukowanych. Towary te pod względem technicznym stoją o wiele wyżej od materiałów łódzkich i dotąd nie przedostawały się w znaczniejszych ilościach na rynek łódzki z powodu poważnej różnicy cen.

Jeżeli konwencja ma być przeprowadzona z całą bezwzględnością, należałoby raczej pomyśleć o powołaniu do życia dla celów sprzedaży specjalnej organizacji - związku. Związek ten objąłby całkowitą produkcję wszystkich towarów drukowanych, poszczególnych firm, sygnatarjuszy konwencji. Związek przeprowadzałby wyłącznie sprzedaż na podstawie cen, ustalonych przez konwencję. W obecnej zaś swej postaci umowa cennikowa wiąże wprawdzie poszczególne firmy, jeżeli chodzi o ceny, ale ponieważ pozostawia ona wolną rękę co do samej istoty sprzedaży, to zrozumiałe jest, że dokładne uchwycenie możliwości takich czy innych wykroczeń przez poszczególne firmy będzie trudne.

W każdym bądź razie w rokowaniach o konwencję wysuwano ważki czynniki — konieczność stworzenia programu produkcyjnego, gdyż dotąd każdy z fabrykantów stara się wyprodukować jaknajwiększe ilości towarów, ponieważ pozostaje to w związku z

Wytrawny nauczyciel oddziela lekcji gry na skrzypcach
Warunki bardzo przystępne.
Zeromskiego 11, m. 29.

kształtowaniem się kosztów produkcji. W wyniku tego obserwowaliśmy w okresach pomyślnych koniunktur stale powtarzające się zjawisko, znane pod nazwą nadprodukcji. Wynika to stąd, że przemysł powiększa znacznie produkcję, aby w ten sposób przez pracę na trzy zmiany obniżyć koszty produkcji. Po tem zaś okresie przychodzi ujemne zjawisko

redukcji pracy, a wszystkie te załamania się i wstrząsy w produkcji odbijają się jaknajfatalniej na jej całokształcie.

W końcu wspomnieć należy, iż program przemysłu winien iść w kierunku nie podrażania (kanii w obecnym okresie, gdy czynniki rządowe wysuwają hasło stabilizacji cen, a nie ich podnoszenia. A. R.

Niemcy Kupują w Łodzi

Możliwości ekspansji łódzkiej na rynki Południowej Ameryki

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki, stwarzające pomyślne widoki i realne możliwości ekspansji gospodarczej obu państw, spowodowały bardzo wydatny wzrost zainteresowania się przemysłu niemieckiego Polską. Również i przemysł włókienniczy Łodzi znalazł się w orbicie tych zainteresowań i penetracji niemieckich.

Jednym z przejawów tego jest pobyt w Łodzi reprezentantów jednej z największych firm eksportowych świata „Aron, Bau et Co” w Hamburgu.

Z ramienia tej firmy, która od szeregu lat finansuje eksport włókienniczy do Ameryki, zwłaszcza zaś do krajów Ameryki Południowej bawili w Łodzi dwaj naczelni kierownicy tego olbrzymiego przedsiębiorstwa: dr. Sim i jeden z głównych akcjonariuszy p. Aron. W rozmowach z przedstawicielami

wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi, wskazali oni na możliwość wywozu niektórych gatunków towarów łódzkich na rynki amerykańskie.

Wymieniona firma posiada we wszystkich tych państwach od szeregu lat swe stałe przedstawicielstwa i wielkie składy konsygnacyjne, a z biegiem czasu towary łódzkie mogłyby znaleźć odbiorców w tych krajach.

W wyniku wstępnych pertraktacji przedstawiciele światowej firmy eksportowej uzyskali źródło we informacje, kolekcje i cenniki firm łódzkich, z którymi sfinalizowały nawet już pierwszą transakcję zakupując znaczącą partię kołocy. W rozmowach z reprezentantami przem. włókien. pp. Aron i dr. Sim z całą stanowczością podkreślali bardzo szereg możliwości gospodarczej ekspansji na rynki Południowej Ameryki.

Doniosły wyrok Sądu Najwyższego w sprawie świadectw handlowych II. kat.

Ustawa o podatku przemysłowym przewiduje, że ze świadectwem III kategorii handlowej może prowadzić przedsiębiorstwo właściciel lub zastępujący go dorosły członek rodziny, prócz jednego najemnego pracownika.

Sąd najwyższy rozpatrywał nie dawno konkretny wypadek i wydał orzeczenie posiadające kolosalne znaczenie dla całego drobnego kupiectwa. S. N. uznał, że wedle obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym decyduje o rozmiarach przedsiębiorstwa handlu towarowego, a tem samem o jego kategorii następujące znamiona:

Rodzaj handlu, rodzaj sprzedawanego towaru, przeważający element kupujący, rozmiary, wygląd, i charakter pomieszczenia, liczba oddzielnych składów i wreszcie liczba dorosłych najemnych subiektów handlowych, natomiast praca pomocnicza członków najbliższej rodziny właściciela, mieszkających z nim pod wspólnym dachem i będących na jego utrzymaniu nie gra w tej mierze żadnej roli. To też wolno według S. N. zatrudniać prócz jednego dorosłego pracownika najemnego również 2 członków rodziny właściciela. (a)

Złośliwy bankrut w więzieniu

Sąd handlowy ogłosił upadłość firmy „Majer Kupke”

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego w asystencji sędziów Szulca i Weigta rozpoznał na posiedzeniu publicznem szereg spraw a między innymi podanie pełnomocnika wierzycieli niejakiego Majera Kupki, prowadzącego zakład fryzjerski w przedmiocie ogłoszenia temu upadłości. Majer Kupke prowadził handel towarami kosmetycznymi i od października roku zeszłego przestał płacić swe zobowiązania zostając winnym 10.000 zł. Towary sprzedawał niżej cen kosztu i działał z zamiarem niepokrywania swych zobowiązań, gdyż w tym czasie kiedy dopuszczał weksle do protestu, nabywał towar na kredyt. Następnie sprzedał urządzenie sklepowe, a sam lokal odstąpił fikcyjnie niejakiemu Rozenbergowi, a to wszystko celem uniemożliwienia wierzycielom egzekucji. Jednocześnie toczył on pertraktacje z wierzycielami i starał się również o wyjazd zagranicę. Wobec tego, że postępowanie upadłości nosi w sobie wszelkie cechy

złośliwego bankrutstwa, wierzyciele prosili sąd o osadzenie upadłego w areszcie. Sąd po naradzie postanowił uwzględnić żądanie wierzycieli i ogłosił upadłość Majerowi Kupce, wyznaczając dzień otwarcia upadłości w dacie tymczasowo 23 października 1927 r., mianując kuratorem apl. adw. Klingera, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Hermana Zmigroda oraz nakazał osadzić upadłego w areszcie dla dłużników.

W sprawie upadłości Abrama Mordki Rubinstejna sąd postanowił wydać upadłemu list giełtowy i zwoić go z aresztu dla dłużników na czas do 1 marca 1928 r. To samo sąd postanowił w sprawie upadłości Mendla Stulzberga.

W sprawie upadłości firmy „Młyn Motorowy w Rzgowie”, sąd rozpatrywał podanie syndyka apl. adw. Stefana Łukasiewicza w przedmiocie zezwolenia na wydzierżawienie młyna i postanowił uwzględnić podanie powyższe pod warunkiem, przedstawienia sądowi kontraktu dzierżawy do zatwierdzenia. (o)

Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie ujawniała się w dniu wczorajszym nieco słabsza tendencja dla akcji. Za wyjątkiem kursu akcji Banku Polskiego, który zwykował z 162 na 163, kursy wykazywały odchylenia niżkowe w porównaniu z notowaniami wtorkowem. Z papierów państwowych zwykowały dolarówki z 63 na 63 i cwierc.

Prywatny kurs dolara wynosił wczoraj w Łodzi zł. 8,88 w płaceniu 8,89 w oddawaniu, w Warszawie 8,88—8,88 i pół.

Na giełdzie łódzkiej obracano edynie dolarami po zł. 8,88,5.

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA:
Dolary 8,88 i pół
CZEKI:
Holandia 359,80
Londyn 43,46 i jedna czwarta—43,46
jedna czwarta—43,46 i jedna czw
New York 8,90
Paryż 35,07
Praga 20,41 i pół
Szwajcaria 171,73
Wiedeń 125,55
Włochy 47,18 i pół

AKCJE:
Bank Dyskontowy 133—136
Bank Polski 162,50—163
Bank Zarobkowy 92
Bank Handlowy 123
Bank Zachodni 34,50—34
Sila i Swiatlo 93
Wysoka 143
Cegielski 48,25—48
Modrzejów 44,50—43,75
Starachowice 61—60,75—62
Spies 152,50
Firley 54
Węgiel 99—100—98
Lilpop 40,50—40,25
Ostrowieckie 82

Notowania złotego.

W dniu 18 stycznia 1928 r.
Za 100 złotych:
Londyn 45,50
Zurych 58,15
Berlin wpl. 43,60—47,20
na Warszawę 46,95—47,16
na Poznań 46,95—47,15
Gdańsk wpl. 57,49—57,65
na Warszawę 57,36—57,50
Wiedeń czek 79,44—79,72
Praga 57,70

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYZ, 15 stycznia (Pat) Notowanie końcowe
Londyn 124 05,12
N. York 25,44
Włochy 154,55
Szwajcaria 490,—
Niemcy 605 75
Rumunja 15 75

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 18 stycznia 1928 r.
Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldencach gdańskich 100 złotych polsk. 57,49—57,65
Warszawę 57,49—57,60
Londyn 25,01

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 18 stycznia — kat
Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 487,21 52
Holandia 12,05,58
Francja 124,05
Belgia 54,95,12
Włochy 92,17
Niemcy 20,46,58
Szwajcaria 20,00,58
Warszawa 45,00
Wiedeń 54 60

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 63,15—63,25
Kolejowa 102
5 proc. konwersyjna 60,50
5 proc. konw. kolejowa 61—61,50
8 proc. Banku Gospodarswa Krajowego 93
8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 93
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57,50—57,25
8 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 80,25—80—80,75
5 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 65,25
8 proc. listy zastawne m. Łodzi 77,50

Ugoda piłkarska bez serca Kłótność podczas 3-dniowego posiedzenia porozumiewawczego jest przedsmakiem tarć w przyszłości

Lidze i PZPN-owi polecono się pogodzić. Domagała się tego opinia publiczna, domagał się tego związek związków i wreszcie, co najważniejsza, zażądał tego państwowy urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Sankcje, jakimi rozporządzały te dwie zwierzchnie instytucje, były bardzo poważne: w razie dalszego rozłamu nie mogło być mowy ani o olimpiadzie, ani o subwencjach. Zebrani rozumieli, że posiedzenia tego bez formalnego zawarcia zgody nie będą mogli opuścić pod żadnym pozorem. Zrozumieli, że przedłużenie konfliktu choćby o tydzień równałoby się ostatecznej kompromitacji piłkarstwa w oczach opinii publicznej.

Podano więc sobie rękę do zgody, lecz porozumienie osiągnięte zostało daleko nie w ten sposób, w jaki to porozumienie ogólnie sobie wyobrażano. Przy jednoczesnym uścisku rąk strony poważnie odwracały się pokazując sobie... plecy.

Fakt ten, niezwykle przykry, dowodzi niezbicie, że pod firmą nowego PZPN-u istnieć będą nadal dwa wrogie obozy tj. dawniejsi ligowcy i OZPN-y.

Tworzenie nowego polskiego związku piłki nożnej trwało całe trzy dni. Zaczęto obrady w piątek dnia 13 bm. od konferencji porozumiewawczej klubów ligowych, na której zapadła uchwała co do ilości klubów w extra-klasie. Dzień sobotni upłynął na dwu równoległych zebraniach likwidacyjnych ligi i starego PZPN-u i jednocześnie na dążeniu do porozumienia przy ustaleniu listy kandydatów do zarządu nowego PZPN-u.

Punkt ten omal nie stał się przyczyną zerwania rokowań. Obie strony wysunęły swych kandydatów, obstając przy nich twardo.

Zebranie konstytucyjne nowego związku rozpoczęło się w niedzielę z blisko 3-godzinnym opóźnieniem, spowodowanym konferencją klubów ligowych.

Jednocześnie stało się wiadomym, że OZPN-y dla świętej zgody rezygnują z wystawienia swych kandydatów i ustępują z placu. Wszystkim kamień spadł z serca. Osiągnięcie zgody stało się znowu możliwe.

Sprawa statutu przeszła gładko przyjęto go bez dłuższych dyskusji. Zdawałoby się, że skoro liga i stary PZPN przestały istnieć, wyłoniona do pertraktacji komisja porozumiewawcza straciła już rację bytu. Jednakże tak nie jest, ugoda jest pozorna i zewnętrzna. W łonie nowego związku istnieją teraz dwa stronnictwa; dlatego stało się koniecznym tolerowanie jeszcze przez jakiś czas tego dziwnego tworu.

Przezuwano, że przyszły zarząd mieć będzie zaufanie tylko u połowy związkowców, więc dla formy zmieniono nazwę komisji na „likwidacyjno-organizacyjną” i ważność mandatów ustalono na 2 miesiące.

Były to sprawy zupełnie zgodnie zatwierdzone przez obydwie strony.

Nastąpił najważniejszy punkt — wybory nowego zarządu. OZPN-y, choć zrezygnowały ze swych kandydatów, chcąc podkreślić swe stanowisko i jakby zażądać rehabilitacji od ligowców za te wszystkie nieprzyjemności i niedorzeczne plotki rozsiewane o dr. Centnarowskim, o długach PZPN-u, za które winę miał on ponosić, a które przez samą ligę uznane zostały, wystąpiły z wnioskiem o nadanie prezesury honorowej dr. Centnarowskiemu.

Przeciwko wnioskowi wystąpiło z najostrzejszą opozycją stronnictwo ligowe. OZPN-y, wykazujący jaknajdalej idące ustępliwość w innych punktach, stanęły tym razem na stanowisku nieprzejednanym.

uważając swój wniosek za warunek dalszej współpracy.

Głosowanie odbyło się przy demonstracyjnym opuszczeniu sali przez delegatów b. lig okręgowych.

Oprócz przedstawicieli OZPN na sali obrad pozostali delegaci ligi łódzkiej. Za długoletnią pracę, za wydzwignięcie związku do takich wyżyn, za rozkwit piłkarstwa polskiego, za nadanie mu odpowiedniego znaczenia na terenie międzynarodowym, za wszystkie te wysiłki, jakie długoletni prezes PZPN-u dla rozwoju piłki nożnej poczynił — ligowcy, zamiast podziękowania, zdobyli się na... demonstracyjne opuszczenie sali.

Czy ten sposób podziękowań innych do pracy — bardzo wątpliwy. Nie zapomnieliśmy, że PZPN miał pewne braki, niedociągnięcia, że okręg łódzki zbyt często był traktowany po macoszemu; lecz to nie upoważniało do podobnej demonstracji.

To też dumni możemy być z tego, że jedynie tylko liga łódzka oddała swój głos za tym wnioskiem, że nasi delegaci dalecy byli od zaciętrzenia partyjnego, że krokiem tym dowiedli niezbicie, iż najważniejszą dla nich sprawą jest roska o dobro sportu, co może mieć miejsce tylko przy wspólnej i zgodnej pracy.

Wniosek przeszedł. Przystąpiono do wyborów nowego zarządu. OZPN-y w odpowiedzi na postępek ligowców podczas głosowania opuścili salę i w ten sposób wszystkie kandydatury przechodziły 7 głosami ligowców. Skład zarządu nowego PZPN-u jest następujący.

Prezes: gen. Bończa-Uzdowski, wiceprezesi: mec. Pratkowski i mjr. Dżułyński, sekretarz kpt. Korniak, przewodniczący wydz. gier i dyscypl. p. Antoszkiewicz, kapitan związkowy inż. Tadeusz Kuchar oraz członkowie mjr. Orski i p. Witoszyński, oprócz p. Antoszkiewicza wszyscy reprezentują kluby ligowe.

To samo widzimy i w komisji rewizyjnej skład której przedstawia się następująco: ptk. Wasserab, pp. Mękarski i Laskownicki. Poza tem jeszcze jeden epizod wymownie charakteryzujący nastrój w jakim odbywało się „zebranie zgody”. OZPN-y wysunęły wniosek, żądając wysłania delegacji do dr. Centnarowskiego, ligowcy zaś w odpowiedzi zażądali delegacji do... gen. Bończy-Uzdowskiego. Kłócono się nawet, kto ma zawiadomić prezesów o wyborze. Po stanowiono poza tem pochwalić się przed ptk. Ulrychem dokonana ugoda no i przypomnieć mu... o 50,000 zł.

Po wielu miesiącach mozolnych trudów nad wynalezieniem platformy ugody w polskim sporcie piłki nożnej przyszedł wreszcie moment w którym sprawa ta dojrzała. Nie dojrzała ona jednak na tyle, by dalsza praca mogła pójść gładko. Kłótniwe obrady trzydniowe dają nam przedsmak przyszłych waśni.

Czyż mało było konferencji? Czy prowodyrzy nie dość się jeszcze wygadali? Czy sport polski zbyt mało już poniósł strat?

W.

Kronika

Lekka atletyka Rekordy Konopackiej uznane

W tych dniach odbył się w Amsterdamie kongres zarządu F. S. F. L. przy udziale delegata Polskiego kpt. Sterby mającego dla nas specjalne znaczenie, gdyż dzięki jego uchwałom imię Polski po raz pierwszy znalazło się na liście rekordów światowych.

Obydwa rekordy Konopackiej w rzucie dyskiem dowolną ręką — 39.18 i oburącz — 64.60, ustanowione przez naszą lekkoatletkę dnia 5 września na międzynarodowym pocioboju kobiecym w Warszawie, zostały przez komisję techniczną F. S. F. L. zatwierdzone, a nieszcześnie spór między p. Reuter i Konopacką zlikwidowano w sposób, niepodlegający dyskusji.

Najlepsi lekkoatleci St. Zjednoczonych

100 jardów: Borah 9,6, Bowman 9,6, Aldermann 9,6, Pappas 9,6, Ruinn 9,6, Bartholmen 9,6, Miller 9,6 sek.

220 jardów: Borah 20,9, Glendennig i Waycotte po 21, Everingham 21,2 sek.

440 jardów: Spencer 47,8, Haynes 48, Aldermann 48,3 sek.

880 jardów: Akeny 1:52,2, Marton 1:53,4, Wattson 1:53,6 min.

1 mila: Hahn 4:12,2, Goodwin 4:15,7, Conger 4:17,2 min.

120 jardów z płotkami: Werner, Nichols, Leistner, Maxwell, Dye — po 14,6 sek.

220 jardów z płotkami: Spence 23,4, Maxwell i Spelmann — po 23,6 sek.

440 jardów z płotkami: Gibson 52,6, Taylor 52,9 sek.

Skok wwyż: Osborn 1,98 mtr., King 1,977 mtr.

Skok w dal: Hubbard 7,98 metr., Bates 7,54, Hill 7,49.

Skok o tyczce: Carr 4,26, Bernes 4,19, Edmonds 4,11, Myers 4,07 mtr.

Rzut kulą: Hoffmann 15,14, Schwartze 15,08, Gouser 14,90 mtr.

Rzut kulą oburącz: Hoffmann 47,05, Rinesoot 45,30 mtr.

Rzut oszczepem: Hines 62,71, Harlow 61,43, Joaquin 61,01 metr.

Boks

Carpentier znakomity pięściarz francuski zwany popularnie „wielki Georges”, odrzucił oficjalne wyzwanie Bouguillona, tłumacząc się kontraktami, które zmuszają go do wyjazdu do Ameryki. Bouguillon otrzymał tytuł mistrza Francji wszystkich wag bez walki.

Tennis

Australijska drużyna do rozgrywek o puchar Davisa

W Australji odbyły się eliminacyjne rozgrywki celem ostatecznego zastawienia drużyny do rozgrywek pucharowych. Ważki dały następujące wyniki: Moon (Ruensland) Palms (New South Wales) 3:6, 9:11, 6:4, 7:5, 6:4; Cummings (New South Wales) — Rowe (South Australia) 7:5, 7:5, 6:4; Hopman (New-South Wales) — Hawkes (Victoria) 1:6, 6:4, 6:2, 7:5. W następnej rundzie Hawkes wygrał od Cummingsa 6:3, 6:3, Hopman od Moona 6:4, 6:4 i Paems od Rowe'a 6:4, 6:4, 6:1. Na zasadzie tych rezultatów drużyna australijska składać się będzie ostatecznie z pp. Pattersona, Hawkesa, Crawforda i Hopmana.

Kłeska Ritschie'ich

Podczas londyńskich rozgrywek o mistrzostwo na krytych kortach ojciec i syn Ritschie zostali pobici. Higgs pokonał Ritschie sen. po uciążliwej walce 6:2, 8:6, przyczem w drugim secie siedem razy odbijał decydującą piłkę. Avory pobił Ritschie jun. 7:5, 5:7, 6:3.

Mistrzyni grają!

Panna Bouman, mistrzyni Holandji, udaje się w lutym na Rivierę, gdzie się przyłączy do „amazonki tenisowych” pp. Heleny Wills, Alvarez, Aussem, Nuthall, Benett etc.

Weźmie ona udział w turniejach w Beaulieu, Monte Carlo i Nicei.

Ogólno-krajowy zjazd automobilistów w Łodzi

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie zarządu głównego związku automobilistów, na którym uchwalono przystąpić do zorganizowania w dniach 28 i 29 kwietnia r. b. ogólnokrajowego zjazdu automobilistów w sali OKZZ. Na zjazd ten postanowiono zaprosić również przedstawiciela międzynarodowego związku transportowców w Ameryce. (p)

CYRK Al. Kościuszki № 75. —
Dziś 8.15 w. nowy program z Gustawem Breitbardem i toreadorem Manzano na czele. 564-1

Lekarz-dentysta L. PRUSSAKOWA

Zielona 9, tel. 13-60
powróciła
Godz. przyjęć 10—1 i 3—6

Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Dziś! Dziś!
i dni następnych!

Największe arcydzieło filmowe doby obecnej, którem się zachwycą cały świat. — Najpotężniejszy dramat sensacyjny bieżącego sezonu z życia fantastycznego Wschodu pod tytułem:

„Niewinnie posadzony”

z udziałem niezrównanego artysty Ryszarda Barhelemessa
Następny program: „Symfonia zmysłów”

Początek w dni powszednie o godz. 5-iej po poł., w sobotę o godz. 4-iej, w niedziele i święta o godz. 2-iej po poł.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (11:1 m.).
Godz. 12.05 — 12.30: Odczyt p. t. „Indie Wschodnie” — wygłosi dr. Tadeusz Grzebiemiewski.

Godz. 12.30 — 14.00: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu zorganizowanego dla młodzieży szkolnej.

Godz. 16.00 — 16.25: Odczyt p. t. „Ekonomia domowa na kongresie międzynarodowym” — wygłosi M. Karcewska.

Godz. 16.40 — 17.05: Odczyt p. t. „Przeprawa przez ujście Amazonki” — wygłosi p. Zbigniew Zaniewiecki.

Godz. 17.20 — 17.45: Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki.

Godz. 17.45 — 18.55: Audycja literacka: „Pastorałki” w reżyserji L. S. Schillera.

Godz. 19.35 — 20.00: Lekcja języka angielskiego, p. Memmi Gardnier.

Godz. 20.30: Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa.

Godz. 22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny.

Godz. 22.30 — 23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Paryż (1750) —

21.30. Opera Wagnera „Złoto Renu”.

Medjolan (5050) —

21.00. Opera Massenet’a „Manon”.

Rzym (450) —

20.40. Fragmenty z operetki Gilberta „Królowa”.

Berlin (483,9) i Königswusterhausen (1250) —

19.30. Opera Verdiego „Potęga przeznaczenia”.

Wrocław (322,6) —

20.10. Tragedja Schillera „Zbójcy”.

Hamburg (394,7) —

20.00. Uwertura Gjucka do „Ifigenji w Tauris”.

Lipsk (365,8) —

20.15. Francuscy impresjoniści: „Zaczarowany las d’Indyego. Fantazja na fortepian z orkiestrą Debussyego, Hiszpańska rapsodia Ravela, „Uczeń czarno księżnika” Dukasa.

Monachjum (535,7) —

21.15. Kwartet smyczkowy B. dur Mozarta, Trzy pieśni Knaba na głos solowy i kwartet smyczkowy, Kwartet smyczkowy C. dur Tocha.

Stuttgart (379,7) —

20.00. Koncert symfoniczny (z udziałem koloratury) śpiewaczki Ady Sari)

Cała Łódź musi obejrzeć

NIWOLNICE z SZANGHAJU

z
Bernardem
Goetzke



w
Kinie
„Czary”

PRZYMUSOWE LICYTACJE

Magistrat m. Łodzi - Wydział Podatkowy niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 1 lutego r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki

- | | | | | |
|--|--|--|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Eibuszyc A., Zawadzka 40, dwie szafy. 2. Epsztajn S., Wólczajska 3, meble. 3. Fogel J., Południowa Nr. 20, kredens. 4. Frenkiel E., Piotrkowska 54, biurka. 5. Filiposki A., Piotrkowska 90, fortepian. 6. Finkelsztajn J., Lipowa 31, kredens. 7. Feder, Narutowicza 34, szafa. 8. Frenkel A., Narutowicza 35, kredens. 9. Fipowski M., Narutowicza 39, kredens. 10. Fliszel W., Narutowicza 49, meble. 11. Forduński J., Nowocegielniana 12, meble. 12. Finkelsztajn Z., Południowa Nr. 8, tremo. 13. Friedman M., Południowa 13, dwie szafy. 14. Faktor F., Aleje 1-go Maja 48, meble. 15. Futerko M., Wólczajska 15, meble. 16. Flankowski J., Juljusza 15, meble. 17. Gelbardowa Z., Cegielniana Nr. 53, meble. 18. Grünfeld L., Gdańska Nr. 35, kredens. 19. Glaser H., Piotrkowska 211, pomocnik kredensu. 20. Getner J., Piotrkowska 64, wyroby tytoniowe. 21. Glanc H., Wschodnia Nr. 59, biurko. 22. Grossman W., Narutowicza 4, meble. 23. Gutman R., Narutowicza 9, kredens. 24. Gerson J., Narutowicza 40, meble. 25. Goldblum J., Narutowicza 41, biurko. 26. Goźłow P., Narutowicza 46, meble. 27. Goldblum N., Narutowicza 47, meble. 28. Gutsztadt E., Gdańska Nr. 64, meble. 29. Goldring S., Południowa 9, zegar. 30. Gadje M., Południowa 11, maszyna do szycia, meble. 31. Getdankier A., Sienkiewicza Nr. 22, meble. 32. Gliksman St., Narutowicza 32, kasa. 33. Gliksman E., Wólczajska 2, meble. 34. Grajcer I., Wólczajska Nr. 21, kredens. 35. Groskopf H., Wólczajska 37, meble. 36. Gutman Sz., Wólczajska 37, meble. 37. Goński M., Wólczajska 65, kredens. 38. Hamburger B., Aleje 1-go Maja Nr. 11-20, kredens. 39. Helmer J., Południowa Nr. 9. 40. Herszkowicz, ul. Piotrkowska Nr. 24, sto metrów towaru. 41. Horusztajn i Librach, Narutowicza 18, towar wełniany. 42. Herc F., Narutowicza Nr. 47, meble. 43. Halperin M., Nowocegielniana Nr. 12, otomana. 44. Helmer J., Południowa Nr. 9, kredens. 45. Handelsman J., Sienkiewicza Nr. 2, lustro. 46. Ickson L., Południowa Nr. 9, zegar. 47. Jakubowicz N., Południowa Nr. 15, meble. 48. Jordan I., Sienkiewicza 2, meble. 49. Izbiński M., Wólczajska Nr. 4, maszyna do szycia, meble. 50. Kawalek L., Sienkiewicza 13, obuwie. 51. Kornbrot Sz., Cegielniana 33, meble. 52. Krauze J., Południowa Nr. 13, meble. 53. Kowalski K., Nowotargowa 9, maszyna do pisania, meble. 54. Kon M., Narutowicza 4, towar wełniany. 55. Kowalczyński A., Narutowicza 31, dziesięć stolików z marmuru. | <ol style="list-style-type: none"> 56. Klin J., Narutowicza Nr. 41, tremo. 57. Kappel O., Narutowicza Nr. 5, meble. 58. Krauze J., Południowa 13, meble. 59. Kon D., Południowa 24, zegar. 60. Icek Kleinrerer, Wólczajska Nr. 2, sto kg. farby czerwonej. 61. Kenig I., Wólczajska Nr. 43, kredens. 62. Kon M., Wólczajska Nr. 55, meble. 63. Lewinson J., Cegielniana 57, meble. 64. Lider J., Piotrkowska Nr. 26, meble. 65. Lasman S., Piotrkowska 54, kredens. 66. Litwin i S-ka, ul. Kopernika Nr. 56-58, meble. 67. Landsberg, Sittenfeld i Redel, Narutowicza 6, maszyna do pisania. 68. Lubński Dawid, Narutowicza Nr. 11, otomana, meble. 69. Liberman N., Narutowicza 22, 50 sztuk towaru. 70. Lurje M., Narutowicza 41, meble. 71. Litkiewicz J., Wschodnia 17, kredens. 72. Lewkowicz M., Południowa Nr. 9, meble. 73. Lichtensztajn M., Południowa 20, meble. 74. Lichtenberg T-wo Akc., Sienkiewicza 9, maszyna do pisania. 75. Lewin N., Wólczajska Nr. 43, kredens. 76. Lichtensztajn E., Wólczajska Nr. 52, kredens. 77. Medrzycki E. i R., Piotrkowska 24, meble. 78. Mittler A., Piotrkowska 46, sto książek. 79. Michalski W., Narutowicza Nr. 10, osiem stolików marmurowych. 80. Mertenfeld B., Cegielniana 66, kredens. 81. Machnik J., Nowotargowa 20, szafa. 82. Maczka R., Narutowicza 16, meble. 83. Mokrzycki K., Nowocegielniana Nr. 22, kredens. 84. Medrzycki W., Południowa Nr. 81, meble. 85. Michalski W., Narutowicza Nr. 10, stoliki z marmurowymi płytami. 86. Minc i Basiewicz, Wólczajska 53, dwie paczki przedzy. 87. Niezabytowski K., Traugutta Nr. 6, kasa ogniotrwała. 88. Offenbach K., Aleje 1-go Maja Nr. 2, meble. 89. Orzechowski R., Piotrkowska 48, fotel. 90. Ofenbach M., Narutowicza 7, dwa serwisy, stół. 91. Opoczyńska R., Nowocegielniana 12, meble. 92. Gerson P., Piotrkowska Nr. 50, meble. 93. „Polros“ Szanukłowski i Szumacher, Piotrkowska 76, meble, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała. 94. Pokorowski R., Narutowicza Nr. 3, osiem kg. herbaty. 95. Przysławski M., Narutowicza Nr. 22, szafa. 96. Puterman Ch., Narutowicza Nr. 38, meble, towary kolonialne. 97. Piek N., Aleje Kościuszki 13, kredens. 98. Plau M., Sienkiewicza Nr. 12, 4 biurka. 99. Piotrkowska B., Wólczajska Nr. 2, meble. 100. Akc. Tow. Przemysł Jedwabny, Wólczajska 13, dwa biurka. 101. Przybyszewicz Sz., Wólczajska 37, meble. 102. Pacanowski M., Wólczajska Nr. 43, meble. 103. Ratner J., Piotrkowska 70, kasa ogniotrwała, biurka. 104. Rozenberg Sz., Gdańska 44, kredens. 105. Rozenbium, Narutowicza 9, | <ol style="list-style-type: none"> 20 butelek wina. 106. Rozenberg J., Nowocegielniana Nr. 19, meble. 107. Rozenwajg H., Południowa Nr. 11, maszyna do szycia. 108. Rottfogel L., Południowa 16, meble. 109. Rozenfeld Sz., Południowa 21, dwie szafy. 110. Rotenberg Z., Południowa 22, szafa. 111. Rozenberg J., Południowa 25, kredens. 112. Biterman F., Sienkiewicza 15, meble. 113. Rotenberg A., Sienkiewicza Nr. 15, 30 butelek wódki. 114. Rubinsztajn K., Nawrot 7, zegar. 115. Rotberg, Wólczajska Nr. 53, meble. 116. Styrca J., Piotrkowska 9, 25 kapeluszy. 117. Strykowski Ch., Piotrkowska Nr. 26, meble. 118. Szmulowicz I., Piotrkowska Nr. 62, kredens. 119. Szmulowicz J., Piotrkowska Nr. 80, kasa ogniotrwała. 120. Sztrach A., Narutowicza 18, meble. 121. Sztejn L., Narutowicza 44, meble. 122. Szmalewicz Sz., Południowa 8, kredens. 123. Solarz E., Południowa 18, 24, meble. 124. Szlamowicz Z., Południowa 20, meble. 125. Speidel J., Nawrot 7, meble. 126. Szwarc, Sienkiewicza 6, meble. 127. Szapiro D., Sienkiewicza 17, meble. 128. Sier J., Wólczajska 4, kredens. 129. Seidenfeld M., Wólczajska 27, przedza. 130. Sztajnborn G., Wólczajska 41, meble. 131. Twerska H., Cegielniana 17, szafa. 132. Torofczyk J., Piotrkowska 64, meble. 133. Tepler F., Wschodnia 74, zegar. 134. Tajtelbaum J., Narutowicza 32, biurko. 135. Teman Z., Wólczajska 17, biurko. 136. Unger J., Wólczajska 27, meble. 137. Wolfson Tow. Akc., Piotrkowska 78, kasa ogniotrwała, biurka. 138. Warchaft A., Cegielniana 43, zegar. 139. Witkind O., Narutowicza 47, kredens. 140. Wegmeister N., Narutowicza 49, szafa. 141. Wiśniewski K., Narutowicza 58, kredens. 142. Wald J., N.Cegielniana 12, kredens. 143. Wygodzki D., N.Cegielniana 52, biurko. 144. Witoński W., Południowa 13, meble, pianino. 145. Winer S., Sienkiewicza 2, 7 stolików marm. 146. Weinicki J., Sienkiewicza 18, bufet. 147. Weinsztajn I., Wólczajska 62, lustro. 148. Zand F., Piotrkowska 81, meble. 149. Zaremba S., Zawadzka 6, kasa ogniotrwała. 150. Zajdam I., Narutowicza 7, tremo. 151. Ziemiński P., Narutowicza 24, meble. 152. Zawadzki, Sienkiewicza 22, urządzenie kantoru. 153. Zaicheim W., Wólczajska 3, toaletta. | <ol style="list-style-type: none"> 4. Bauer T., Nawrot 94, lustro. 5. Baldinger M., Wysoka 20-22, maszyna do pisania. 6. Dept J., Skiermiewicka 12. 7. Eitington N. i S-ka, Sienkiewicza 82-84, biurko. 8. Finster T., Juljusza 17, maszyna do pisania. 9. Frydman Sz., Sosnowa 13, worek maki. 10. Fajngold Ch., Radwańska 17, kredens. 11. Fiszer O., Juljusza 15, meble. 12. Górny J., Wileńska 34, meble, różny towar w sklepie. 13. Góralczyk J., Wiznera 26, warsztat stolarski. 14. Gesner O., Wólczajska 109, samochód. 15. Goński A., St. Rynek 9, przedza. 16. Goldman I., Napiórkowskiego 49, blacha cynkowa. 17. Gryg St., Radwańska 55, meble. 18. Gutman I., Nawrot 100, drzewo. 19. Gutman L., Nawrot 100, deski, meble. 20. Golc M., Wólczajska 222, kredens. 21. Hajman K., Brzozowa 4, szafa. 22. Holi F., Obywatelska 39, kontuar. 23. Jezierski F., Sz. Pabjanicka 60, kredens. 24. Kowalski J., Grabowa 9, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała. 25. Kowalski G., Zamenhoffa 12, mydło. 26. Kielski A., Senatorska 16, meble, maszyna do szycia. 27. Karwat M., Sosnowa 15, worek maki. 28. Kujawski A., Targowa 34, meble. 29. Kurbitz R., Zamenhoffa 26, pianino. 30. Klot H., Główna 59, meble. 31. Leder S., Kątna 12. 32. Lewy B., Ślaska 82, maszyna do szycia. 33. Lewit i Brzeziński, Sienkiewicza 163, 2 biurka. 34. Lewi H., Kilińskiego 153, meble. 35. Mojżeszowa R., Piotrkowska 114, pianino. 36. Maciejewski B., Przędzalniana 42, meble. 37. Michel H., Sienkiewicza 100, biurko. 38. Nosek F., Zamenhoffa 15, tremo. 39. Nowicki Sz., N.Zarzewska 13, 3 szt. skóry. 40. Opoczyński H., Wodna 12-14, 2 biurka. 41. Pokojowczyk St., Napiórkowskiego 47, obrus. 42. Pohl F., Wodna 15, 2 szafy. 43. Pietranek L., Piękna 21, meble. 44. Pawlak W., Kilińskiego 143, kontuar. 45. Rusak St., Grabowa 26, meble, maszyna do szycia. 46. Richter A., Radwańska 18, meble. 47. Raabe P., Piotrkowska 143, meble. 48. Sale A., Piotrkowska 192, stół. 49. Salc A., Piotrkowska 192, meble. 50. Tkacz, Szara 3, meble. 51. Tomesz J., Wiznera 9, meble. 52. Tauba H., Wodny Rynek 14, meble. 53. Targownik I., Kilińskiego 141, meble. 54. Wutke A., Piotrkowska 157, 100 mtr. towaru. 55. Wenske F., Targowa 14, pianino. 56. Wygodzki W., Kilińskiego 95, 2 szafy. 57. Wasiak J., Kopernika 42, meble. 58. Walter W., Sz. Pabjanicka 20, meble. 59. Weksler D., Orla 15, meble. 60. Zalewski i Zyger, Sosnowa 8, meble. | <p>W dniu 3 lutego r. b. między g. 9-tą rano, a 4-tą do południu.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Adam H., Andrzeja 46, meble. 2. Adamczyk J., N.Zarzewska 46, meble. 3. Adler S., Nawrot 38a, kredens. 4. Angersztajn S., Wólczajska 74, kredens. 5. Aronson M., Wólczajska 78, biurko. 6. Beker P. Al. Kościuszki 93, kasa ogniotrwała. 7. Bertschinger H., Wólczajska 125, meble. 8. Butchard K., Rokicińska 47, meble. 9. Dimetman N., Rokicińska 33, meble. 10. Derdzikowski W., Wólczajska 156, szafa. 11. Engel L., Radwańska 6, meble. 12. Engel R., N.Pabjanicka 45, meble. 13. Elman F., Nawrot 1a, 4 zegary. 14. Fice B., Napiórkowskiego 73-75, 2 maszyny. 15. Fiszera SS-wie, Pusta 9, meble. 16. Graliński B. i Nazdowicz, Nawrot 84, maszyna. 17. Grinbaum B-cla, Główna 62, meble. 18. Goździcki M., Rokicińska 37, meble. 19. Goński i Engelman, St. Wólczajska 9, przedza. 20. Guttel H., Wólczajska 117, 2 biurka. 21. Grzegorzewski M., Wólczajska 139, kredens. 22. Hentschel K., Kilińskiego 130, biurko. 23. Hecht M., N.Zarzewska 9, meble. 24. Hekt M., N.Zarzewska 9, meble. 25. Hecht Sz., N.Zarzewska 9, meble. 26. Hergog H., Wólczajska 74, otomana. 27. Józwiński W., Rokicińska 69, meble. 28. Janik J., Wólczajska 112, szafa. 29. Jeszczyk M., Wólczajska 222, szafa. 30. Kowalczyk P., Kilińskiego 213, kontuar. 31. Kalinowski Wl., Piotrkowska 199, meble. 32. Kaliski M., Senatorska 25, meble. 33. Kober P., Piotrkowska 104, pianino. 34. Krysiak A., Wólczajska 144, meble. 35. Kowalski A., Sosnowa 1, kontuar. 36. Lwow J., Gdańska 81, 2 maszyny do pisania, meble. 37. Lewin Sz., Kilińskiego 86, meble. 38. Littauer M., Nawrot 7, kredens. 39. Laufer S., Sosnowa 9, 5 gobelinów. 40. Lifszyc A., Piotrkowska 37, 10 bel towaru. 41. Likiernikowa Fr., Wólczajska 74, meble. 42. Likiernik L., Wólczajska 74, meble. 43. Lipiński Z., Wólczajska 81, meble. 44. Langhof A., Wólczajska 157, kredens. 45. Myśliborski D., Kilińskiego 86, zegar. 46. Makówka A., Andrzeja 7, 2 biurka. 47. Maliniak W., Gdańska 96, biurko. 48. Makówka A., Rokicińska 20, 2 worki maki. 49. Manicus Z., Wólczajska 74, tremo. 50. Mesiner B., Wólczajska 77, zegar. 51. Markowicz K., Wólczajska 109, meble. 52. Manase Z. i SS-wie, Wólczajska 198-200, meble. |
|--|--|--|--|--|

W dniu 3 lutego, między godz. 9 rano, a 4-tą po południu.

1. Anykiel A., Radwańska 42, szafa.
2. Błaszczyk A., Wilcza 10, maszyna do szycia.
3. Brzeziński J., Tylna 11, pianino.

(Dokończenie na stronie następnej).

PRZYMUSOWE LICYTACJE

- (Dokończenie)
- | | | | | |
|--|---|--|---|---|
| 53. Neugoldberg D., Andrzej 7, szafa. | 58. S-ka Zarobkowa, Przem. Włókien, Sienkiewicza 113, biurko. | 63. Rał M., Wólczajska 230, meble. | 68. Stabik J., Wólczajska 222, meble. | 73. Włodarski P., Piotrkowska 113, meble. |
| 54. Nirnsztajn J., Piotrkowska 123, kredens. | 59. Pietrzak St., Nawrot 8, mydło. | 64. Szaldyewski D., Główna 42, 150 kg. mydła. | 69. Tochtermann i Raiss, Piotrkowska 132, meble. | 74. Wutke A., Piotrkowska 157, sztuka towaru. |
| 55. Napęd F-ma, Piotrkowska 164, 100 kłeb. szpagatu. | 60. Potz Cz., Radwańska 26-35, maszyna do pisania. | 65. Szulc K. i S-ka, Karola 11-13, kasa ogniotrwała. | 70. Tenenbaum M., Senatorska 28, maszyna do pisania, meble. | 75. Wilczkowska E., N-Zarzewska 6, maszyna do szycia. |
| 56. Perczuk A., Wysoka 20-22, kredens. | 61. Pijanowski i Fidosa, Wólczajska 91, 2 szafy. | 66. Śpiewak M., Piotrkowska 116, meble. | 71. Tusk H., Piotrkowska 275, meble. | 76. Wiślicki Ch., Nawrot 7, kredens. |
| 57. B-cia Przygórscy, Piotrkowska 104, maszyna do pisania. | 62. Pol, Wólczajska 161, meble. | 67. Szyffer M., Wólczajska 127, 100 kg. przędzy. | 72. Wilczyn Gecel, Senatorska 28, meble. | 77. Wolkensztajn B-cia, Wólczajska 125, meble. |
| | | | | 78. Zobel J., Nawrot 7, meble. |

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

przyjmuje do DNIA I LUTEGO r. b. zapis kandydatów na kursy wieczorowy rysunków technicznych i maszynoznawstwa dla metalowców, zajętych we dniu pracą zarobkową.

Sekretariat otwarty od godz. 8-ej zrana do 3-ej po południu i od 6.30 do 8-ej wiecz. codziennie, prócz soboty i niedzieli.

Dyrekcja.

Syndyk tymczasowy upadłości f. „Bracia Piotrkowscy” oraz Szmula i Szaji Piotrkowskich zawiadamia wierzycieli tychże, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym wyrokiem z dn. 14 stycznia 1928 r. w trybie art. 511 K. H. wyznaczył nowy 15-to dniowy termin sprawdzenia pretensji do masy. Wobec powyższego syndyk tymczasowy wzywa tych wierzycieli, którzy dotychczas nie zgłosili swoich pretensji do masy, aby w terminie piętnastodniowym t. j. do dn. 3 lutego 1928 r. złożyli osobiście lub przez należycie upoważnionego pełnomocnika syndykowi swoje pretensje i oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami oraz wręczyli mu tytuły swych wierzycielności lub złożyli je do kancelarii Wydziału Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Ostateczne sprawdzenie wierzycielności nastąpi w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi dnia 3 lutego 1928 r. o godz. 12-ej w poł.

Wierzyciele, których wierzycielności nie zostaną sprawdzone, podlegać będą skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy:

apl. adw. **Bernard Bruzda**
Łódź, Gdańska 43.

585-1

8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie programu gimn. państwowego

A. WIERZBICKIEGO

ul. Piotrkowska 85.

Zapisy na rozpoczynający się nowy semestr do klas od II-ej do VIII-ej wł. przyjmuje kancelaria codziennie od 6-ej do 9-ej wiecz. — NAUKA CODZIENNIE OD GODZ. 7.15 wiecz.

Początek nauki 3 lutego r. b.

Kursy mieszczą się w oddzielnym budynku i posiadają gabinet fiz. chem. oraz najnowsze pomoce naukowe.

OPLATY NISKIE. Dla niezamożnych ulgi.



Największy skład



Części zamiennych.

Opony, akcesoria.

Tanie ceny

Jener. Reprez. „Berson” — M. Rozental i Ch. Tenenblum — Narutowicza 16, tel. 28-30.

PIES

zasy Airedalterrier; czarny, żółte łapy, długi włos zaginał.

Odprowadzić za wynagrodzeniem, Piotrkowska 145, do dozorczy.

LOKAL

w podwórzu 2-3 pokoje w centrum miasta

POSZUKIWANY.

Oferty sub „S. N.” do administracji „Głosu Polskiego”.

Dr. med. Zygmunt

Datyer

Urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w.

Piramowicza 11 dawn. Ogińska). Tel. 45-95.

Dr. ANNA ROSENBERG ul. Konstantynowska 40,

choroby skóry i włosów, kosmetyka lekarska usuwanie włosów elektrokoagulacja. Diatermia, Lampa kwarcowa Solux. Przyjmuje od 5-5.

Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 17 stycznia do poniedziałku wł.

Wielki wspaniały program!

MARSYLJANKA

Wielki dramat na tle rewolucji francuskiej z udziałem

Rene Navarre, Elmire Vautier, Claude Merelle i Maurice Shutz.

Anons: Następny program:

„SZALONA FIFI” w roli głównej ANI ONDRA.

UWAGA: Muzyka powiększona i pod nowym kierownictwem.

Początek w dni powszednie o g. 5.30, ostatni seans o 9.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2.50 po południu.

Na 1 szty seans w dni powsz. oprócz sobót od g. 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2.50 do 5.30 ceny miejsc po 50 i 50 gr.

Niejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej). Dojazd tramwajami 16 i 10

Od wtorku, dnia 17 do poniedziałku dnia 25 stycznia 1928 r. włącznie DLA DOROSŁYCH

Dramat historyczny w 9 aktach

Piotr Wielki

W rolach głównych: Em Jannings i Bernard Goetzke

Nad program:

Fragmenty z obrazu p. t.: „ABISYNJA”

Następny program: „ZEW MORZA”

DLA MŁODZIEŻY:

Wyprawa myśliwska do Abisynji

Sensacyjne przygody nieustraszonych podróżników w 8 częściach.

Nad program:

„HURAGAN”, komedia w 2 akt.

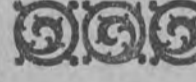
w poczekalniach kina codziennie od godz. 22 audycje radiotelefoniczne.

Do akt. Nr 268-1927 r. **Obwieszczenie.** Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi 2 rewiru pow. Łódzkiego

Tomasz Chorzeński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 5, na zasadzie art. 1030 U. P. C., obwieszcza, że w dniu 26 stycznia 1928 r. od godz. 10 rano we wsi Huta Wiślicka, gm. Wiślicko odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do

Michała Ulricha i składających się z 5 klaczy, 2 zrebaków, 6 krów, 4 jałówek, oraz bryczki, 2 wozów ropoczych, 4 wozów niemiecanej pszenicy i około 80 wozów niemiecanej żyta, oszacowanych na sumę zł. 8500,—

Komornik: T. Chorzeński



DR. PRYBUCKI

Choroby skórne i weneryczne i moczopięciowe

Leczenie światłem (Lampakwarcowa) i promieniami Roentgena.

Przyjmuje od 9-2 i od 4-8.

Dla pań od 4-5 oddzielną poczekalnią.

Zawadzka № 1, tel. 25-53.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7.

Tel. 28-07.

Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Komornik: T. Chorzeński

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. MARJI LEWINSONOWEJ 401-8

Cegielniana 6, m. 3, telefon 43-63.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny

Wacława Perlińskiego

w ŁODZI,

ul. Sienkiewicza 59. Telefon Nr. 5-18.

Wykonują wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa: Urządzenia kąpielowe, wodociągi, kanalizacje, centralne ogrzewanie, spawanie i cięcie wszelkich metali zapomocą tlenu.

PERFUMERJA

VIOLET

Piotrkowska 83.

Nadszedł świeży transport najmodniejszych perfum. —



OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcji dzieciom mniej uzdolnionym. Oplata skromna. Zgłoszenia pism pod „W. B.” do administracji. 508-5

NIEMIECKIEGO

gruntownie udzielam po cenie b. przystępnej. Piotrkowska 189, m. 1, tel. 45-84. 517-5

DONIESIENIA ROZM.

MUZYKI

(fortepian) metodą pierwszorzędnych warszawskich profesorów-wirtuozów, udziela doświadczona nauczycielka Wzorowy układ ręki, szybki rozwój techniki, ekspresja, teoria, metodyka, oraz gruntowne początki. Wólczajska 255, m. 6. 10586-10

LEKCJE MUZYKI

na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz teorii muzyki. Oplata niska. Zielona 25, m. 24, III p. 575-1

POTRZEBNA

wykwalfikowana bona, najchętniej niemka, z dobrymi rekomendacjami do dwu dziewczynek. Główna 50, m. 3. Holcman, między 5-7. 579-2

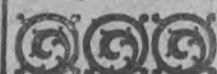
Dr. med.

Stupel

Szkoła 12.

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopięciowe leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa), Elektroterapia. Przyjmuje od 12-5 po poł. i od 6-9 wieczór.

Ceny lecznic



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, Piotrkowska 294, tel. 22-89.

przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Chrześcjanina

Poważna i dobrze wprowadzona firma branży mydlarskiej, poszukuje zdolnego energicznego i dobrze wprowadzonego w tę branżę sprzedawcę za stałą pensją. Oferty sub. „Energiczny” do „Głosu Polskiego”. 570-1

:: GIEŁDA PRACY ::

CHŁOPIEC potrzebny do terminu w stolarni Nowo-Zarzewska 64. 571-3

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA encyklopedia S. Orgelbranda (16 tomów w oprawie) za 250 złotych Gdańska 92, oficyna II piętro do 10 rano. 577-2

DOBRCZE

utrzymane pianino do sprzedania. Kilińskiego 145. I. of. I p. 552-5

LOKALE I MIESZKANIA

1 POKÓJ z KUCHNIĄ lub też duży bez kuchni poszukiwany od zaraz. Pośrednicy pożądan. Nowo-Zarzewska 39, m. 39. 545-2

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO kartę odcroczenia Wojskowego wydana w P. K. U. Łódź, na nazwisko Topolski Zygmunt, zam. Grabowa 32. 510-3

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odroczenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,—; zagranicę — zł. 7,20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpalto 1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiarskowe obliczane są o 50 proc. zaś br. załączonych o 100 procent drożej.